Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 249. — ROK XXXIV.

ŚRODA

14. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pows. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Uzasadnienie krytyki

Zarzuca się prasie umiarkowanej, że swą krytyką błędów i braków systemu rządowego szerzy wśród ludności szkodliwy niepokój i nieufność i że sztucznie wytwarza lub pogłębia nastroje opozycyjne i defetystyczne. Zdaniem pism sanacyjnych niepowodzenia i niezręczność rządu wywołują w obozie narodowym złośliwą radość, nie liczącą się wcale z interesem państwowym, do przestrzegania którego zobowiązani są przecież wszyscy obywatele, bez względu na swój stosunek do aktualnego rządu. Taką jest — zdaje się — także motywacja dekretu prasowego, który faktycznie zniósł swobodę krytyki w prasie.

Zarzut pism sanacyjnych może mieć zastosowanie do jednego lub drugiego dziennika czy publicysty w obozie prawicowym, w którym pracują przecież ludzie rozmaici. Jednak trzeba stwierdzić, że pomijając już troskę o interes państwowy, która winna być dla każdego uczciwego dziennikarza kryterjum decydującem, także względy ciaśniejsze, bo partyjne, zakazują rozumnemu publicyście z prawicy cieszyć się z błędów i zawinień obecnego rządu. I jesteśmy zdania, że krytyka, z jaką spotyka się rząd na prawicy, nie tylko nie ma nic wspólnego z partyjną „Schadenfreude", ale przeciwnie, szczerze dąży do uchronienia rządu przed błędami i niepowodzeniami.

Byłoby oczywiście bezużytecznem zaprzeczać, że obóz umiarkowany dąży do odzyskania wpływu na losy państwa, dążenie takie leży bowiem w istocie każdego stronnictwa. Jednak z całą powagą twierdzimy, że te błędy, które rząd obecny popełnia, i ta polityka, którą on prowadzi, wcale nie zapewniają spadku po nim obozowi umiarkowanemu, pojętemu nawet jak najogólniej. Prawdą jest, że opozycja w kraju rośnie i można przewidywać, że coraz gwałtowniej róść będzie. Jednak spustoszenia, jakie szerzą się od maja r. 1926 w psychice społeczeństwa, usuwają podstawę moralną dla zwycięstwa opozycji umiarkowanej. Na rozorywanym od maja gruncie strzelić może w górę chwast opozycji radykalnej i to skrajnie radykalnej. Publicystyka narodowa to widzi i dlatego występuje z krytyką. Ponieważ zaś wolno sądzić, że zwycięstwo skrajnego radykalizmu nie leży w celach i w interesie obecnego rządu, przeto rząd nie powinien krytyki tej niszczyć i unikać. Radykalizm jest wspólnym wrogiem i mimo historji ostatniego roku można sobie pomyśleć współdziałanie rządu z prawicą, gdy za wykluczoną uważamy kooperację rządu z komunizmem, lub nawet na czas dłuższy ze Stronnictwem Chłopskiem czy Wyzwoleniem.

Sukces stronnictw umiarkowanych wyróść może tylko w atmosferze ścisłej praworządności, uspokojenia umysłów, ufności w przyszłość i pełnej swobody. Stronnictwa te nie mogą, nie chcą i nie umieją działać spiskowo lub rewolucyjnie, ze względów patrjotycznych hamują swą opozycję i unikają demagogji, ich skład osobisty i temperament przywódców czynią je niezdolnemi — i to często ze szkodą dla państwa — do występów stanowczych i śmiałych. Brak odwagi i energji na prawicy jest bodaj główną przyczyną jej niepowodzeń. W takim stanie prawica z trudnością może walczyć o zaktywizowanie kraju w duchu swych programów; zwycięstwo jej może być raczej skutkiem samorzutnego uprawicowienia się nastrojów kraju.

Niestety system rządowy daje wyniki wręcz przeciwne. Przykładem jest choćby sprawa gen. Zagórskiego. Te dzikie pogłoski i podejrzenia, które się powtarza na ulicy i w kawiarni, świadczą, że umysł przeciętnego obywatela jest tak wykolejony z łożyska dotychczasowych pojęć o praworządności, iż dla propagandy prawicowej staje się zupełnie niepodatnym. Obywatel ten jest w lepszym wypadku sceptykiem, w gorszym — cynikiem. Gdybyśmy hołdowali opozycji quand même, to sobie życzylibyśmy, by tajemnica tej sprawy trwała jak najdłużej. Ale przeraża nas anarchizowanie się myślenia politycznego w społeczeństwie, jakie ta afera wywołuje. Szkodzi to państwu, rządowi i zarazem prawicy. Podobnie rzecz się ma z niewykrytym zamachem na posła Zdziechowskiego i z napadami na dziennikarzy.

Inny przykład. Od maja ubiegłego roku przelewa się przez fale „Monitora" fala dymisyj w wojsku i w służbie cywilnej. Urzędnik stracił poczucie bezpieczeństwa, a to ujemnie wpływa na jego charakter. Nie jest to kandydat na wyborcę umiarkowanego. Kieruje nim uczucie złe, mściwe, destrukcyjne. W wyborach będzie się mścił, on i jego rodzina, za swe poniżenie, za swój brak swobody i za swą niepewność jutra. Jeszcze większe rozgoryczenie panuje wśród tych, których zwolniono ze służby. Mowca prawicowy nie znajdzie tam struny, na której mógłby zagrać. Zato grać będzie świetnie na strunach żalu i desperacji demagog ze skrajnej lewicy, nawet komunista.

Destrukcyjnie działa na psychikę obywatelską także poniżenie Sejmu i ograniczenie wolności prasy. Tej ostatniej obywatel teraz nie wierzy i z pod jej wpływów się usuwa. Miejsce dziennika zajmuje plotka i to zwykle najdziksza i najgłupsza. Na Sejm bez wpływu obywatel patrzy sceptycznie i unika zebrań politycznych. Nazywa się bezpartyjnym i chlubi się z tego. Należy się obawiać, że obywatele umiarkowani masowo wstrzymają się od wyborów, czem ułatwią sukces radykalizmu.

W interesie obozu umiarkowanego leży odbudowa moralna i polityczna psychiki obywatelskiej. Leży ona i w interesie rządu. Gdy więc krytykujemy naruszenie praworządności, nieodpowiedni stosunek rządu do Izb, masowe dymisje, niewłaściwe nominacje, to działamy wybitnie w interesie rządu. System obecny, jak każdy inny, nie jest trwałym. Jeśli obywatel straci wiarę w prawo, uczciwość i sprawiedliwość, to zainstaluje po „sanacji moralnej" coś, co będzie bliskiem komunizmu.

A tego nikt sobie chyba w rządzie nie życzy.

Jan Matyasik.

Warszawa. (Telef. wł.). Skutkiem powodzi prace komisji granicznej polsko-rumuńskiej zostały przerwane. Żywioł zniszczył wszelkie prace przygotowawcze. Ponieważ prace na terenie górskim możliwe są tylko w lecie, przeto musiano je przerwać i odroczyć do przyszłego roku.

Pierwsze posiedzenie Sejmu 16 b. m.

Warszawa. (AW). Prezydjum Sejmu obradowało wczoraj nad ustaleniem terminu pierwszego posiedzenia plenarnego Sejmu. Istnieje projekt zwołania plenum na dzień 16 bm. Komisja konstytucyjna zwołana będzie już na dzisiaj. Na pierwszem posiedzeniu plenarnem zgłoszoną będzie przez szereg partji sejmowych interpelacja w sprawie generała Zagórskiego.

PIERWSZE POSIEDZENIE PO POSIEDZENIU SENATU.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek o godzinie 6-tej zbierze się posiedzenie konwentu senjorów Sejmu w celu ustalenia programu prac i terminu pierwszego posiedzenia. W kołach poselskich odwlekanie terminu pierwszego posiedzenia budzi zdziwienie. Są głosy, ażeby pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się po pierwszem posiedzeniu Senatu, gdy będzie załatwiony wniosek o samorozwiązalności Izb. W chwili obecnej celowość tego wniosku osłabła, bo termin wygaśnięcia kadencji parlamentu skrócił się do dwóch miesięcy. Poza tem na porządku dziennym jest zmiana ordynacji wyborczej, która idzie bardzo ciężko i jest wątpliwem, czy wejdzie na plenum, a nadto uchwalenie ustaw samorządowych, które zostały załatwione przez Sejm w drugiem czytaniu, dalej sprawa dekretów prasowych oraz projekt ustawy prasowej i inne.

WNIOSEK RZĄDU O DODATKOWE KREDYTY.

Warszawa. (Tel. wł.) Powrotu premjera do Warszawy spodziewają się tu z końcem bieżącego tygodnia. Prawdopodobnie w sobotę odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem minister skarbu Czechowicz przedłoży wniosek o dodatkowe kredyty w wysokości przeszło 250 miljonów złotych. Ostateczna deklaracja w tej sprawie będzie ustalona dopiero po porozumieniu się z marszałkiem Piłsudskim, gdyż wśród kredytów żądanych są również pozycje na cele ministerstwa spraw wojskowych, jak 10 miljonów na odbudowę zniszczonych wybuchem majowym prochowni w Witkowicach, pozycje na aprowizację armji wskutek różnicy cen zboża i t. d. Dalsze kredyty będą wymagane dla ministerstwa rolnictwa na pomoc powodzianom w Małopolsce Wschodniej, dla ministerstwa robót publicznych, dla ministerstwa komunikacji i t. d. Na posiedzeniu sobotniem będzie również omawiany projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie ubezpieczeń na starość pracowników umysłowych, przedstawiony przez ministra Jurkiewicza. Projekt reguluje także kwestję emerytur i ubezpieczenia dziennikarzy w Kongresówce, w innych bowiem dzielnicach sprawy te są uregulowane ustawami o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

—oo—

Ofiarą wojny lotniczej nad Poznaniem

padły dwa strzaskane samoloty.

Poznań. (PAT). Wczoraj po południu odbywały się na lotnisku w Ławicy z okazji Tygodnia Lotniczego popisy lotników i pokazy wojny lotniczej. O godz. 5, w czasie prowadzenia de startu trzech samolotów, aparat typu „Potez" wzniósł się za wysoko a następnie opadł na drugi aparat tego samego typu, wskutek czego oba aparaty uległy zupełnemu zniszczeniu. Por. pilot Patek i sierż. pilot Szymankowicz odnieśli poważne rany i zostali odwiezieni do szpitala garnizonowego. Stan ich zdrowia nie budzi jednakże poważnych obaw. Mimo tego wypadku pokazy lotnicze odbywały się w dalszym ciągu do wieczora.

Manewry 111 lotników

Spokane. (Waszyngton). (PAT). W dniach od 19 do 25 bm. odbędzie się tu wielki tydzień lotniczy, w którym weźmie udział 111 lotników. Jednym z ciekawszych punktów programu jest lot Nowy York—Spokane, w którym prawdopodobnie weźmie udział kap. Rene Onck.

TRAGICZNY FINAŁ ZAWODÓW LOTNICZYCH W BERLINIE.

Berlin. (PAT.) W niedzielę na polu lotniczem w Berlinie odbyły się zawody lotnicze, które zgromadziły kilkutysięczny tłum widzów. W czasie lotów jeden ze znanych lotników von Koeppen spadł z aparatem, doznając złamania nogi oraz poranienia głowy. Aparat został strzaskany. Wypadek ten zmusił organizatorów do przerwania programu popisów.

70 tys. robotników polskich wydalonych będzie z granic Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.). W miesiącach październiku i listopadzie oczekiwane jest przybycie do Polski 70.000 robotników sezonowych, wysiedlonych przez rząd niemiecki na mocy porozumienia z rządem polskim. W celu zbadania przeprowadzanej akcji przygotowawczej na przyjęcie takich mas wysiedleńców, wyjechał 8 bm. minister pracy i opieki społ. p. Jurkiewicz na punkty graniczne i etapowe jak Sośnia, Odolanów, Praszka, Wieluń, Lubliniec, Mysłowice gdzie zwiedził poczynione przygotowania. Chodzi tu o domy noclegowe, oddziały Banku Polskiego dla wymiany pieniędzy, ułatwienia w kontroli paszportów, w ruchu kolejowym i t. d.

—oo—

Ulgi podatkowe dla powodzian.

Warszawa. (Telef. wł.) Celem umożliwienia odbudowy, zniszczonych klęską powodzi warsztatów pracy w Małopolsce Wschodniej, minister skarbu rozporządzeniem z dnia 10 września do Izby Skarbowej we Lwowie polecił zastosować względem dotkniętych klęską płatników daleko idące ulgi podatkowe, tak co do odpisywania, jak i co do odraczania spłaty zaległych i bieżących należytości podatkowych.

BANK POLSKI NIE OTRZYMA GENERAŁA.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu komunikuje, że wiadomość „Naszego Przeglądu" o rzekomem ustąpieniu p. Karpińskiego ze stanowiska prezesa Banku Polskiego i o zamiarze mianowania na to stanowisko gen. Krzemińskiego nie odpowiada prawdzie.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzplitej podpisał nominację byłego posła polskiego w Helsinforsie p. Tytusa Filipowicza na stanowisko posła polskiego w Brukseli.

O czem piszą inni?...

Przed listopadem rząd musi sie na coś zdecydować.

Tak twierdzi „Naprzód“, omawiając stosunek rządu do parlamentu i różnych „zdobyczy demokracji“. Wszystkie one jednak mogą zniszczeć, a nawet zniknąć bez parlamentu.

„Co z tych niezdozownych rzeczy i instytucyj ma być zniesione, czy usunięte? Dotąd nikt nie wie o tem w państwie! A jednak przed listopadem musi się rząd Marszałka Piłsudskiego na coś zdecydować.

Wydaje się to czasem grą obliczoną na cierpliwość... Socjalistyczni politycy muszą więc nerwy swoje opanować, cierpliwości nie stracić i wystąpić w danej chwili z całą świadomością, że spełniają swój historyczny obowiązek“.

Dalej z „nauki włoskiej“ wyciąga „Naprzód“ wniosek, że socjaliści nie utworzą „Awentynu“ z narodową demokracją.

W takiem porównaniu p. Piłsudskiemu przypada rola Mussoliniego. Jakże szybko zniknął zeszłoroczny entuzjazm socjalistów dla „Komendanta“!

Nie należy jednak zbytnio przejmować się temi zapowiedziami. Jeżeli rząd podpisze kilka nominacyj na wojewodów lub starostów według życzeń PPS., to socjaliści „cierpliwości“ nie stracą i nadal spełniać będą „historyczny obowiązek“ kapryśnej, ale nader łagodnej opozycji.

Monarchiści zdobyli 1.000 mandatów?

„Dzień Polski“ ogłosił komunikat Zarządu Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, na której czele stoi poseł Ćwiakowski. Wedle sprawozdań Zarządu organizacja działa już w 30 okręgach wyborczych.

„Samorzutnie, bez wysiłku ze strony centrali, prowadzona akcja wyborcza samorządów gminnych dała bardzo piękne rezultaty. M. O. W. osiągnęła z górą 1000 mandatów gminnych i kilkadziesiąt w osadach miejskich“.

Jedno z dwojga: albo gruba omyłka drukarska, albo też monarchiści zaliczają do swego obozu wszystkich, którzy nie zaliczają się do innych partyj, a więc t. zw. „bezpartyjnych“.

Pos. Ćwiakowski odbył szereg wieców wśród ludności ruskiej w Małopolsce, która jak twierdzi komunikat

„powitała z radością ruch monarchistyczny i wierzy, że monarchja jest tą formą ustroju, która zdoła zespolić mniejszości słowiańskie z państwem polskiem“.

Potępienie napadu na red. Mostowicza.

Już niemal wszystkie pisma potępiły bandycki napad na red. Dołęgę-Mostowicza. Nawet „Głos Prawdy“ wykrztusił kilka słów potępienia, ale z zastrzeżeniem, „jeżeli powyższa wiadomość jest prawdziwa“. Socjalistyczny „Robotnik“ pisze:

„Czyny tego rodzaju, jak napaść na posła Zdziechowskiego, porwanie p. Mostowicza są godne jaknajostrzejszego napiętnowania i zainteresowania się niemi naszych władz bezpieczeństwa, które w wykryciu winnych wprowadzenia „meksykańskich“ stosunków do naszego życia publicznego nie przejawiły wielkich zdolności“.

Dla „Polaka-Katolika“ jasnem jest, że wszystkie te bestjalskie napady

„nie są pojedyńczymi, oderwanymi wypadkami swawoli lub namiętności ludzkich. Jest to poprostu system polityczny, zorganizowana działalność podłej zakonspirowanej kliki“.

„Dziennik Poznański“ sądzi, że to jest fakt tem więcej bolesny i urągający zdrowym poczuciom obywatelskim, że

„cały kraj i wszyscy obywatele żyją pod naporem i złym wpływem dręczącej nas od miesiąca a ponurej zagadki tajemniczego zniknięcia generała Zagórskiego“.

Nie przeceniać znaczenia wniosku polskiego w Genewie.

W „Warszawiance“ pos. Stroński zwraca się przeciwko zasłanianiu rzeczywistości złudnemi pozorami.

„Istotną naprawą, mającą moc prawną, byłoby tylko usunięcie z art. 15 ust. 7 Paktu Ligi możliwości wojny, a w każdym razie uchylenie z Układów w Locarno zbrodniczego rozróżnienia między zachodniem a wschodniem niebezpieczeństwem, które dopiero stało się... zachętą do mącenia na Wschodzie.

Tego nie zrobiono wcale we wniosku polskim. Było za trudno? To jest aż nadto zrozumiałe. Ale w takim razie nie należało w żadnym razie osłaniać złej prawdy pozorami“.

Zamknięcie Kongresu Syjonistycznego

Kierownictwo ruchu w tych samych rękach.

Obrady kongresu syjonistycznego w Bazylei trwały 12 dni. Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie plenarne, na którem dokonano wyboru nowych władz Organizacji Syjonistycznej. Zwolennicy Weizmanna odnieśli, jak to było do przewidzenia, zwycięstwo, ale opozycja była znacznie silniejszą, niż na poprzednim kongresie wiedeńskim. Weizmann został wybrany prezydentem Organizacji 113 głosami przeciw 54. Taką samą większością wybrano Sokołowa na prezesa Egzekutywy. Inni członkowie Egzekutywy, a mianowicie: dr. Eder, pułk. Kish. L. Lipsky, dr. Rosenblüth, adw. Sacher i H. Shold przeszli dość słabą większością, bo tylko 83 głosami przeciw 62. Opozycję tworzyli rewizjoniści Żabotyńskiego, Mizrachiści i radykali.

Kongres uchwalił szereg rezolucyj politycznych. W jednej z nich zrobiono wymówkę Anglji twierdząc, że władza mandatowa nie udzieliła należytego poparcia dążeniom do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, aczkolwiek w ostatnich czasach zaszła pod tym względem pewna poprawa Uchwalono też szereg postulatów w sprawie rozdzielania gruntów państwowych w Palestynie między żydów, zmniejszenia ciężarów podatkowych etc. Układ Weizmanna z Marshallem, przywódcą żydów amerykańskich, w sprawie wciągnięcia niesyjonistów do „Jewish Agency“ został przez kongres zaaprobowany.

Tak więc kierownictwo ruchu pozostanie w tych samych rękach. Egzekutywa będzie się starała uzyskać u rządu angielskiego spełnienie postulatów żydowskich i czekać będzie na wybory do parlamentu w Anglji. Jeżeli przyniosą one klęskę konserwatystom, a zwłaszcza jeżeli wzmocnią liberałów, to syjoniści będą mogli spodziewać się, że nastąpi zmiana na urzędzie Wysokiego Komisarza w Palestynie (obecnie lord Plumer, chrześcijanin) i że wogóle polityka Anglji będzie bardziej życzliwą dla żydów. Emigracja do Palestyny zostanie prawie zupełnie wstrzymana. Dopiero po dłuższym czasie, jeżeli istniejące już kolonje żydowskie wzmocnią się gospodarczo i jeżeli zniknie bezrobocie, wrota do Palestyny zostaną znowu szeroko otwarte. Nowa Egzekutywa syjonistyczna jest niechętnie widziana przez partje robotnicze.

Infekcja Semitów.

W spisie abonentów telefonicznych miasta Paryża na rok 1927 najczęściej spotykanem nazwiskiem jest takie sobie małe sympatyczne imionko: Lévy. Lévy!

Obliczono, że owych Lévych jest tam aż 467! Za Lévym idzie równie miła gallicka familja Bloch, — choć co do liczby nieco mniejsza niż poprzednia konfraternia levitów (396), następnie zasię postępują Blumy (248) a w końcu już drobniejszy narybek rozmaitych Bernsteinów, Dreyfusów, Mayerów, Salomonów, Kalmanów etc., których cyfry nie mogą iść w paragon z Blochami czy Lévy'mi. Potem dopiero idą nazwiska francuskie, rozmaite poczciwe Durand'y, Dupont'y, Dubois'y i inni.

Paryż się zażydził w niemożliwy sposób. W sposób naprawdę przykry.

Jeśli dotychczas semici francuscy okupowali przeważnie literaturę, teatr, dziennikarstwo, adwokaturę — no i naturalnie wielką finansjerę, to teraz są już wszędzie. Literalnie wszędzie! I to już nie francuskie, cywilizowane „israelites“ — ale „ostjudy“ — „aszkenazimi“. znane nam dobrze typy z Berdyczowa, Konina, Sosnowca czy z Podwołoczysk, zwane przez żydów francuskich „sales Polacks“ — brudne Polaki.

Wszystko to obecnie pcha się do handlu, do szwindlu no i do polityki. Wśród socjalistów i komunistów ciągle się słyszy nie tylko o starych Blumach, Lévych czy Blochach (albo Blockach), ale o rozmaitych Żyromskich, Grodzickich, Bronsteinach, Rozencwajgach no i Kohnach, którzy to ostatni od czasu do czasu nazywają się Cohen, Cahan, Kahn — jak kto woli i jak kto lubi. A w handlu... aż przykro patrzeć! Ile to już firm, sklepów, biur, magazynów i spółek akcyjnych (z ograniczoną poręką i uczciwością) przeszło w ostatnich dwóch latach w ręce, jak to się u nas delikatnie nazywa „obce“! Statystyki niestety nie ma — ale to się widzi, gdyż takie rzeczy rzucają się w oczy. Naprzód nazwiska na szyldach (często, gęsto zręcznie wymalowane a la française), a potem te twarze w sklepach i ten akcent, chcący być koniecznie i za wszelką cenę jak najbardziej paryskim. A na ulicach w restauracjach, kawiarniach, dancingach, teatrach... ciągle się słyszy żargon, żargon i żargon...

W zeszłym roku w lecie, na Paryż i na Francję najechali Amerykanie, Anglicy i Niemcy. Tego roku — tylko żydzi! Tylko że ci ostatni przybyli tu na stałe i podczas gdy tamci jedynie wydawali pieniądze — to ci je zarabiają — nota bene wszelkimi sposobami.

Na prowincji jest to samo. I rzecz ciekawa — ci zawsze źle umyci i niechlujni przybysze z Będzina czy Rzeszowa grupują się koło środowisk emigracji polskiej. W takiem Lille, Lens, Douai Bully-Mondigny, Valenciennes i t. d. w tych wszystkich miejscowościach polsko-francuskich, lub polsko-międzynarodowych w Nord i w Pas de Calais — często się zdaje, że człowiek znajduje się w jakiemś prawdziwem Ghetto.

W kioskach ulicznych, w księgarniach dworcowych — „oko zmęczonego wędrowca cieszy się widokiem spiętrzonych żargonówek“ (autentyczne zdanie podsłuchane w kawiarni), nota bene wydawanych we Francji. Obok bowiem istniejących od roku „Pariser-Zajtung“ i „Pariser Nachrichten“ i publikacyj żydowskich w języku francuskim — już wszędzie namnożyło się mnóstwo domorosłych „Hajntów“ czy dzienników a la „Białostockies-Stymme“ mających ogromny popyt.

Owe masy żydów — przepraszam — „izraelitów“ — trudnią się Bóg wie czem przedewszystkim handlem — i wogóle tem wszystkiem, czem się trudniły zawsze i czem się trudnić będą do końca świata, i o czem zawsze można znaleźć interesujące szczegóły we wszystkich kronikach policyjnych świata.

Ale nie o to chodzi.

Handel sznurowadłami, pastą do bucików czy żywym towarem — jest zajęciem, które może pozostać właściwością takiej lub innej grupy żydów, zamieszkującej taki lub owaki departament republiki Francuskiej. Tylko że **Francuzi jeszcze się nie nauczyli odróżniać żyda od nieżyda** — i że to właśnie nam Polakom przynosi najwięcej nieprzyjemności. Bo gdy się czyta w dziennikach, że np. niejaki Isaac Weiss Polak został skazany za oszustwo na 6 lat więzienia“ — to to jest znacznie gorzej i to nam poważnie szkodzi.

A cóż dopiero, kiedy się publicznie rozgłasza, że w takiej jaczejce komunistycznej zostali aresztowani „Polacy“: Bernstein, Grodnicki, Nuchamkies etc. Ze Schwarzbarda omal nie zrobiono Polaka... A w komuniźmie dużo żydów „robi“ — i jak to zwykle bywa w razie jakiegoś nadużycia in flagranti — podaje się to wszystko za dzielnych Lechitów, a już bardzo rzadko za Rosjan.

W innych branżach „bussines'u“ — naturalnie to samo. W sferach intelektualnych — detto. W miastach uniwersyteckich (zwłaszcza Paryż, Grenobla i Tuluza) jest mnóstwo takich „polskich“ studentów „z naszej wiary“ — co ma już ten skutek, że ludzie dziwią się, iż istnieją Polacy nie „wyznania mojżeszowego“.

Jednem słowem — Francja już się dobrze zażydziła i zażydza się nadal.

Co będzie za parę lat, jak ta wędrówka do ziemi chanaańskiej nie ustanie? Bouleward des Italiens przemianują na Boulevard des Juifs — a zamiast „chezchez la femme“ będzie się mówiło — „chezchez la Juive“.

Ale z drugiej strony należy się pocieszyć, że istnieje stare jak świat prawo cywilizacyjne, które brzmi: Antysemityzm jest czynnikiem wtórnym! czyli zawsze tam się wytwarza, gdzie się znajduje zbyt wielki procent t. zw. „narodu wybranego“.

We Francji to już daje się odczuwać — i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że niedługo doczekamy się powrotnej fali samoobrony narodowej z czasów afery Dreyfusa.

Przynajmniej potem będzie się odróżniać Polaków od „sales Polacks“... (żydów z Polski).

Bolesław Surówka.

Parlament z jedną partją

Na taką nazwę zasługiwałyby właściwie wszystkie te parlamenty, w których partje rządowe mają tak przygniatającą większość, że opozycja zupełnie nic zdziałać nie może. Tak jest w Rumunji, na Węgrzech, we Włoszech etc. Atoli dokładnie tylko 1 partję posiada **nowy parlament turecki**. Wszyscy posłowie należą do republikańskiej partji ludowej.

Wybory, które się odbyły w pierwszych dniach września, były tylko formalnością. Zgóry było wiadomem, że wszystkie miejsca w parlamencie obsadzi partja ludowe, bo na jej czele stoi Ghazi Mustafa Kemal. Wydał on przed wyborami odezwę, w której opublikował listę kandydatów. Jego podpis pod tą odezwą zrobił więcej, niż jakakolwiek agitacja. We wszystkich okręgach wyborczych wybrano mniej lub więcej jednomyślnie kandydatów Ghaziego. Otrzymawszy tak wspaniały dowód zaufania narodu będzie on oczywiście kontynuował swą politykę bez najmniejszych zmian.

Nowy obrany parlament jest trzecim parlamentem nowej, w nader szybkiem tempie cywilizowanej Turcji. W poprzednim zasiadało mnóstwo oficerów. Teraz na rozkaz Ghaziego przyjedzie do Angory wielu profesorów, dziennikarzy, kupców etc. Będą oni niemniej karnie i wiernie spełniać wszystkie życzenia Mustafy Kemal, jedynego w swoim rodzaju wodza narodu tureckiego.

„Tradycja znikania w rodzinie Zagórskich“.

O gen. Zagórskim niema żadnych wiadomości. „Głos Prawdy“ korzystając z tego, że od 31 dni „zaginiony“ generał bronić się nie może, drukuje artykuł o tajemniczem zniknięciu Juljusza Zagórskiego (brata generała) w roku 1919.

„Tragedja — pisze „organ piłsudczyków“ — czy może obydwaj bracia spacerują dzisiaj pod rękę, gdzieś w promieniach tropikalnego słońca, spoglądając ironicznie w stronę Polski, z nienawiścią do której Włodzimierz nigdy się nie krył“.

Artykuł swój „Głos Prawdy“ zaopatruje tytułem następującym: „Włodzimierzu, coś uczynił z bratem twoim Juljuszem?“ W tej okropnej historji opowiada niepodpisany autor, że Juljusz Zagórski zginąć miał w Gdańsku w bójce z marynarzem i że generał Zagórski pojechał do Gdańska, by pochować brata, lecz jakaś pani H. B., narzeczona zmarłego ustaliła potem, że w Gdańsku nie słyszano nic o śmierci Ostoi-Zagórskiego i pogrzeb człowieka z takiem nazwiskiem wcale nie miał miejsca. „Zginął Ostoja, zginęły z nim pieniądze — nie pozostał po nich ślad“ — kończy „Głos Prawdy“ swą historję, podobną do niedawnej próby nabicia w butelkę („znalezioną“ w Bałtyku) opinji publicznej polskiej. Oczywiście rewelacja organu piłsudczyków zostanie — podobnie jak wszystkie poprzednie — sprostowana przez kogoś, kto zna sprawę, ale „Głos Prawdy“ spekuluje na uzyskanie choćby kilku dni, w ciągu których utrzymywać się będzie w opinji publicznej najnowsza jego wersja, że istnieje ...„tradycja znikania wśród braci Zagórskich“. Juljusz Ostoja „znikł“ nawet z pieniądzmi pani H. B. Dlaczego nie miał uciec i jego brat Włodzimierz?... „Na pięciu częściach tego świata jest jeszcze dość miejsca dla człowieka, który nie pragnie być znalezionym“ — zapewnia sentencjonalnie „Głos Prawdy“. Powód ucieczki? Nienawiść do Polski...

Przypominamy tu, że niedawno organy sanacyjne musiały odwoływać kłamstwa, jakoby generał Malczewski za czasów austrjackich nie chciał mówić po polsku do interesentów i jakoby w domu generała Rozwadowskiego mówiono po niemiecku. Teraz próbuje się z trzeciego generała zrobić wroga Polski...

Oby wreszcie śledztwo natrafiło na konkretne fakty, któreby pozwoliły zorjentować się w tej tajemniczej sprawie i położyły kres wszystkim podejrzeniom i oskarżeniom. Sędzia śledczy Mazurkiewicz zapewnia, że prowadzi śledztwo w e w s z y s t k i c h kierunkach. Czy prasa sanacyjna nie mogłaby poczekać z załatwianiem rachunków z gen. Zagórskim aż do czasu, gdy sędzia ogłosi pierwszy fakt potwierdzający tezę o jego ucieczce. Wymaga tego choćby lojalność wobec sądu.

Prasa najlepszym środkiem apostołowania.

Ojciec św. Pius XI o znaczeniu prasy katolickiej

Biskup z Rioti, który przed kilku dniami przyjęty był przez Ojca św. na audjencji opowiada, jak wielką wagę Papież przypisuje stanowi i rozwojowi prasy katolickiej. Gdy biskup opowiadał o swoim diecezjalnym tygodniku, liczącym 12.000 egzemplarzy nakładu, Ojciec św. powiedział z największą żywością i naciskiem: „Utrzymujcie mocno czasopismo, utrzymujcie je z największym nakładem sił; jest to najlepszy środek apostołowania, jaki można sobie wyobrazić“.

Ojciec św. mówił w dalszym ciągu, że ze względu na wielkie zadania prasy, nie należy się zniechęcać tymi lub owymi brakami, lecz podtrzymywać działalność dziennikarską i rozwijać ją. To samo powiedział biskup Dante z Vollterra, gdy w dniu 13 sierpnia br., zachęcając do popierania katolickich tygodników, powtarzał słowa Ojca św. „Każdy rozumie, że prasa katolicka jest największą koniecznością dla katolickiego życia społeczeństw.“.

Lotnictwo.

AMERYKA JEST PRZECIWNA LOTOM TRANSATLANTYCKIM?

Opinja publiczna St. Zjednoczonych coraz bardziej zwraca się przeciwko lotom nad Atlantykiem. I tak m. in. wyznaczona przez Filadelfję nagroda 25.000 dol. za lot bez lądowania do Europy, została odwołana. Jak przewidują, lotnik francuski Fonck zaniecha swego lotu do Europy. Decyzja departamentu marynarki o cofnięciu por. Curtinsowi zezwolenia na towarzyszenie Fonckowi, spotkała się z ogólnem uznaniem. Ulegając naciskowi opinji publicznej, Izba handlowa w Detroit przesłała lotnikom Schlee i Brockowi, odbywającym lot dookoła świata, telegram, namawiający ich do zaniechania trudnego lotu nad Oceanem Spokojnym.

Pani Levin zwróciła się telegraficznie do swego męża z gorącą prośbą, by również zaniechał swego lotu do Ameryki(!).

Z Ottawy donoszą: Rada ministrów postanowiła przedstawić parlamentowi projekt ustawy, któryby zabronił dokonywania lotów transatlantyckich wzdłuż wybrzeża kanadyjskiego.

Z ruchu Ch. D.

Wiec pos. Holeksy w Rycerce.

W ub. niedzielę odbył się w Rycerce dolnej (pow. Żywiec) wiec pos. Holeksy pod przewodnictwem p. Pryszcza. Słuchacze w liczbie około 120 osób wysłuchali z zainteresowaniem obszernego referatu p. posła o sytuacji gospodarczej i politycznej państwa. Dyskusja, w której zabierali głos pp. Kocykier, Pustelnik, Ficek, Liszka i inni, była jedną wielką skargą obywateli na ciężkie położenie ludności w ubogich gminach górskich. Żalono się szczególnie na wygórowane opłaty asekuracyjne, wyzysk kupców żydowskich i szykany ze strony gajowych i leśniczych w dobrach arcyksiążęcych. Pos. Holeksa udzielił zebranym wyjaśnień i wskazówek.

Meridiol
Ziołkowy spiritus

Do nabycia
Apteka im. Królowej Jadwigi
Mag. JOZEFA KOPERSKIEGO
Kraków, ul. Karmelicka 9.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO“ zeszyt wrześniowy Nr. 65 zawiera następującą treść: Adam Krzyżanowski — Konstytucja i waluta. Józef Potocki — Kilka wrażeń z poselstwa do kraju Afganów. Mieczysław Brahmer — Święty Franciszek z Assyżu w współczesnej literaturze francuskiej. Tadeusz Sinko — U Ateny-Nike. Adam Heydel — Kapitalizm i socjalizm wobec etyki. Konstanty Symonolewicz — Przekleństwo smoka (Ostatnie wypadki w Chinach). Przegląd miesięczny: Obcy o Polsce: Z motywów polskich w publicystyce francuskiej: 1. Abel Mansuy o Polsce; 2. Wzmianki o Stanisławie Wyspiańskim; 3. Odkrycie Ameryki a Polacy; 4. Polonofilizm sezonową modą Francuzów; 5. O zachodnie granice Polski; 6. Jak się dorabia „couleur locale“ do powieści o motywach polskich; 7. Metamorfozy Władysława Bolskiego; 8. „Pańska“ Polska (St. W.), 487; — Kronika poloników (Kazimierz Zieleniewski), 519. Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

Na ziemiach Rzpltej.

ŚLUB CÓRKI AUTORKI „TRĘDOWATEJ“. W Warszawie odbył się w sobotę ślub p. Marji Chiżyńskiej, córki autorki „Trędowatej“ z p. Janem Fickim, właścicielem dóbr z Płockiego.

GÓRALE ZAKOPIAŃSCY W WALCE Z „CEPRAMI“. Od dłuższego już czasu okolice Kuźnic w Zakopanem są widownią częstych bójek między tamtejszemi góralami a zatrudnionemi w kamieniołomach tatrzańskich „ceprami“ (tak zwą górale element napływowy). Podłożem tych zatargów, kończących się nieraz krwawo są przyczyny natury zarobkowej, górale bowiem uważają, że „cepry“ odbierają im pracę. W ub. sobotę miała miejsce na tem tle większa awantura, w czasie której zostało dotkliwie pobitych kilku górali. W odwet za to grupa górali kuźnickich napadła onegdaj na majstra kamieniołomów niejakiego Józefa Heludę. Napastnicy zdemolowali zupełnie jego mieszkanie i tak dotkliwie go pobili, że musiano go przewieść do szpitala. Sprawcami dzikiej bójki zajęła się policja.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PASAŻERA POD KOŁAMI STATKU „BELWEDER“. Onegdaj w nocy na statek „Belweder“, stojący na przystani w Kozienicach wsiadł 24-letni pasażer, który wychyliwszy flaszkę wódki, położył się na ławce w dolnym pokładzie spać. Gdy statek ruszył, wstał. podbiegł do barjery i straciwszy równowagę, runął do wody. Natychmiast spuszczona łódź ratunkowa poszukiwała zwłok przy świetle reflektora przeszło godzinę, jednak bezskutecznie, Przypuszczalnie nieszczęśliwy dostał się pod koła statku. które go zabiły.

WIELKA BITWA BANDYTY Z POLICJĄ. W więzieniu drohobyckim odsiadywał karę 10-letniego więzienia za cały szereg napadów rabunkowych niejaki Ilko Kmyta. Przed niedawnym czasem zdołał on zbiec i mimo długich poszukiwań nie można było natrafić na jego ślad. Dopiero dnia 9 bm. otrzymał posterunek Policji Państwowej w Mostach Wielkich meldunek, że opryszek ukrywa się w Borowem u wojej kochanki. Natychmiast wyruszył oddział P. P. i w nocy otoczył chatę, w której spał bandyta. Szmery jednak obudziły go i widząc się otoczonym uciekł na strych, skąd począł się ostrzeliwać. Oblężenie trwało 5 godzin od godziny 22 do 3. Wreszcie widząc, że nie sprosta przewadze, poddał się. Ogółem dał do policji 25 strzałów, które na szczęście nikogo nie zraniły. Bandyta stanie przed sądem doraźnym.

WANDALIZM ZDZICZAŁYCH FOOTBALISTÓW ŁÓDZKICH. Na jednej z nielicznych limb nad Morskiem Okiem wycięto w ostatnich dniach łokciowy napis: Ł. K. S. Litery te oznaczają nazwę Łódzkiego Klubu Sportowego, którego drużyna bawiła ostatnio w Zakopanem. Rzecz nie do wiary. Czyn zdziczałych młokosów przynosi niezbyt zaszczytną chlubę Łódzkiemu Klubowi, którego godła uwieńczone są i będą na nieszczęsnej limbie, póki ta nie zginie z powodu silnego okaleczenia rdzenia drzewa.

KRÓL, KTÓRY NAJWIĘCEJ SZKODZI MONARCHISTOM. Jest nim niejaki Zygmunt IV, człowiek chory umysłowo, który od czasu do czasu wysyła różne nakazy do urzędów polskich. Ostatnio wystosował list do min. Składkowskiego z żądaniem wywieszenia wszędzie jego portretów. „Portret, wielkości 1 na 2 metry, powinien przedstawiać mnie króla w całej okazałości z koroną na głowie, z sceptrem i jabłkiem królewskiem. By wszyscy wiedzieli, kogo mają przed sobą, należy podpisać w łacinie: „Sigismundus Rex Poloniae“.

Z całego świata.

Polscy geografowie przeprowadzają badania w Anatolji.

Z Angory donoszą, że polska ekspedycja naukowa z prof. Sawickim na czele, mająca na celu badania historyczne w Anatolji i do której przyłączył się profesor geografji na Uniwersytecie stambulskim Saadi-Bej w dalszym ciągu prowadzi swe prace. Pobyt ekspedycji w Anatolji potrwa zapewne jeszcze miesiąc.

Okucieństwa wojsk niemieckich w Belgi.

Brukselski „Peuple“ zamieszcza sensacyjny artykuł belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vandervelde'a, który na oświadczenie „Frankfurter Zeitung“ z dnia 1 września, że morderstwa zakładników belgijskich przez wojska niemieckie są kłamstwem i czczym wymysłem, dowodzi na podstawie szeregu akt, że w dniu 23 sierpnia 1914 r. Niemcy wymordowali w Dinant 674 osoby cywilne, w tem 44 starców od 66 do 88 lat, 69 kobiet od 16 do 88 lat i 50 dzieci od wieku niemowlęcego do 15 lat. W Dinant Niemcy rozstrzelali również 77 zakładników, w tem 88-letnią staruszkę, wdowę Pinsmaille, siedmiu starców ponad lat 70 i 7 niemowląt od 3 miesięcy do 2 lat. Rozstrzelanie zakładników w Dinant nastąpiło jedynie dla zaspokojenia niemieckiej żądzy okrucieństwa ponieważ, jak pisze Vandervelde, Niemcy wzięli zakładników jeszcze przed potyczką z regularnem wojskiem francuskiem i wymordowali ich już po odniesieniu zwycięstwa.

——oo——

PAPIEŻ SPADKOBIERCĄ. Przemysłowiec z Milwaukee, niejaki Ernest Miller, zapisał w testamencie Ojcu Świętemu sumę 50.000 dolarów.

KRWAWA MAHOMETAŃSKO-HINDUSKA WOJNA RELIGIJNA. „Daily News“ donosi z Kalkuty, iż rozruchy w Pandżabie, między ludnością mahometańską a hinduską na tle religijnem rozrosły się do wielkich rozmiarów. Północne dorzecze rzeki Indus objęte jest powstaniem ludności hinduskiej, na której czele stanął Mullah-Mahmud z 20 tysiącami ludzi, którzy niszczą siedziby ludności mahometańskiej, mordują nawet kobiety i dzieci. Władze angielskie wysłały na miejsce rozruchów kilka pułków piechoty.

ZA NIELEGALNE NABYCIE PÓL NAFTOWYCH KARA... 12 MILJONÓW DOL. Magnat naftowy Doheny zapłacił onegdaj 12 miljonów dolarów kary, na którą został skazany za nieprawne nabycie terenów naftowych Elk Hills.

17 OFIAR SZALONEJ JAZDY SAMOCHODEM. Z Kowna donoszą o katastrofie samochodowej, jaka miała tam miejsce. Z powodu pęknięcia hamulca, jadący całym pędem samochód przeładowany pasażerami, runął do rowu, przyczem 10 osób zostało zabitych a 7 ciężko rannych.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu ,aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją. mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Główna wygrana 650.000 złotych

ponadto 65.000 wygranych

po złotych 400.000
po złotych 250.000
po złotych 100.000
po złotych 75.000
po złotych 60.000
po złotych 50.000
po złotych 40.000
po złotych 30.000
po złotych 25.000
po złotych 15.000
po złotych 10.000
po złotych 5.000 itd.

CO DRUGI LOS WYGRYWA
Losy do nabycia
W KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTWOWEJ
BRACIA SAFIER
KRAKÓW, Plac Dominikański 1

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą!
W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.
Do BRACI SAFIER
Kraków, Plac Dominikański L. 1 E.
Niniejszem zamawiam:
_____ Losów ćwiartek po Zł. 10.—
_____ Losów połówek po Zł. 20.—
_____ Łosów całych po Zł. 40.—
Należytość złotych _______ uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym
Imię i nazwisko: ____________
Dokładny adres: ____________

Nowe transporty
FORTEPIANÓW, PIANIN, FISHARMONIJ
JUŻ NADESZŁY! 969
Do nabycia także na dogodne raty w najstarszym

Składzie fortepianów firmy
Wł. Boloński Z. Raba nast.
KRAKOW, Rynek gl. 34. (Pałac Spiski)

H. NIEMOJEWSKI LABORATORJUM FIZJOLOGICZNO-CHEMICZNE
WARSZAWA, Nowy Świat 5. „CHOLEKINAZA“ Telefon 504-96.
Szczegółowe informacje w broszurach H. Niemojewskiego
CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
LECZY
KAMIENIE ŻOŁCIOWE CHOROBY WĄTROBY ARTRETYZM
I INNE CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI I.W.
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 504-96
Wystrzegać się podrabiań! Na oryginalnych podpiskach telefon Nr 504-96 (5-cyfrowy). Na falsyfikatach tel. Nr. 99-23 (4-cyfrowy). Należy zwracać uwagę na napis

Do nabycia Apteka im. Królowej Jadwigi Mr. Józef Koperski, Kraków, ul. Karmelicka 9.
oraz we wszystkich aptekach i drogerjach w Krakowie.

Kino „WANDA“ Gertrudy 5. wyświetla dziś i codziennie Kino „CORSO“ Lubicz l. 15.
Najmilsza i najradośniejsza niespodzianka dla bywalców kinowych! — Najgenialniejsi artyści-komicy — niezrównani
PAT i PATACHON
w swym najnowszym filmie, przewyższającym bezwzględnie wszystkie poprzednie
JAKO WŁADCY
Pat i Patachon podporami tronu. — Śmierć uzurpatorom! — Patachon następcą RAMDESA WSPANIAŁEGO
Humor, tempo i werwa szalona od pierwszej do ostatniej sceny.
Ponadto wspaniała farsa amerykańska p. t.: „BRYGADA W PIELUSZKACH“.
Początek w obu kinach równocześnie o godzinie 5-tej, w niedzielę o godzinie 3-ciej

Zapobieganie chorobom zawodowym i ich zwalczanie

Jeszcze z końcem sesji budżetowej zgłosił rząd do teki marszałkowskiej projekt ustawy o ratyfikacji międzynarodowej konwencji w sprawie zapobiegania chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Sejmowa komisja ochrony pracy wypowiedziała się za ratyfikacją, domagając się równocześnie, by rząd przedłożył projekt krajowej ustawy w tej materji. Wniosek komisji o ratyfikację nie doczekał się jednak rozpatrzenia przez Sejm i Senat, a to z powodu zamknięcia sesji. W sprawie polskiej ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu zapowiedział rząd wydanie odpowiedniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie to pojawiło się dopiero w dniach ostatnich, a mianowicie w „Dzienniku Ustaw“ z dnia 8 bm. (Nr 78, poz. 676). Datowane z dnia 22-go sierpnia br. obejmuje 17 artykułów. W myśl art. 1 za choroby zawodowe uważane są

> „choroby ostre lub przewlekłe, powstające wskutek wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy lub z powodu warunków, w których się ona odbywa“.

Wykaz chorób zawodowych ustalić ma rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych oraz ministra pracy i opieki społecznej.

Celem zwalczania chorób zawodowych wydane zostaną przepisy sanitarno-hygjeniczne. Ponadto mogą być wydane **zakazy używania przy pracy pewnych szkodliwych surowców, materjałów, produktów lub maszyn, stosowania szkodliwych metod pracy, wzgl. stosowanie ich tylko pod ściśle określonymi warunkami.**

Art. 5 rozporządzenia nakłada **na lekarzy obowiązek zgłaszania stwierdzonych w czasie badania chorób zawodowych.** Zgłoszenia takie mają być skierowane **do powiatowej władzy administracyjnej,** która w charakterze władzy sanitarnej przeprowadza dochodzenia celem ustalenia diagnozy lekarskiej i pochodzenia choroby. W zakładach pracy, w których rodzaj zatrudnienia naraża osoby tam pracujące na chorobę zawodową, lekarz powiatowy **z urzędu** winien przynajmniej raz na rok przeprowadzać badanie urządzeń fabrycznych i warunków produkcji. Powiatowa władza administracyjna oraz inspektorat pracy wydaje zarządzenia zmierzające do usunięcia przyczyn, które wywołują choroby zawodowe. Rozporządzenie nakłada tak na lekarzy powiatowych, jak i na inspektorów pracy **obowiązek zachowania ścisłej tajemnicy** co do urządzeń technicznych i procesów produkcji, które poznali przy badaniu zakładów pracy. Za zdradę tej tajemnicy grozi kara aresztu do 2 lat, zależnie od motywów, które stały się przyczyną przestępstwa.

Wszystkie zarządzenia dotyczące zapobiegania chorobom zawodowym i zmierzające do ich zwalczania muszą być przez pracodawców ściśle wykonywane. Niestosowanie się do tych zarządzeń karane będzie grzywną do 3000 zł., wzgl. aresztem do 6 tygodni, o ile obowiązujące ustawodawstwo karne nie przewiduje kar dotkliwszych.

Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia b. r. nie narusza w niczem ustawy z dnia 25 lipca 1919 o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Datę wejścia w życie powyższego dekretu oznaczono na dzień 8 marca 1928, a na Górnym Śląsku wchodzi on w życie po upływie sześciu miesięcy po ogłoszeniu zgody Sejmu śląskiego na to rozporządzenie. Wykonanie zaś rozporządzenia powierzone jest ministrowi spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej — i to w porozumieniu z innemi zainteresowanemi ministerstwami. **jp.**

Zezem.

Starosta na gałęzi.

W czasie ostatniej powodzi starosta kałuski p Łukaszewski pływał na tratwie, aby nieść pomoc zatopionym. Referował to świetnie. Lecz oto tratwa, skumulowana brevi manu z paru belek, rozbiła się, a wartki prąd wezbranych wód w toku urzędowania poniósł p. starostę w jego własnej osobie w stronę jakiegoś drzewa, na którem to drzewie p. starosta szczęśliwie wylądował. Dopiero po paru godzinach przypłynęła pomoc, która zredukowała niesamowity ów owoc z wierzby, a więc z drzewa, które nigdy nie choruje na nadmierne aspiracje w kierunku rodzenia jakichkolwiek owoców...

Tyle donoszą pisma. Nie wspominają one jednak, jaką minę miał p. starosta, siedząc okrakiem na gałęzi...

Panowie! Sytuacja jest nieskazitelnie komiczna! Pomysłem i wykonaniem sięga w dziedzinę amerykańskich grotesek filmowych.

Czemuż się więc nie śmiejecie?

Czemuż natomiast wasze serca napełniają się rozrzewnieniem?

Oto godność urzędowa p. starosty, władcy powiatu, nie poniosła w tej ryzykownej sytuacji szwanku na splendorze. Rzekłbym, że dopiero tam, na tej mizernej wierzbie, godność ta zakwitła w całej krasie.

Albowiem, mojem zdaniem, a z pewnością i waszem zdaniem, panowie, jest to najlepszy kawałek, który zreferował p. starosta.

To też zwróćmy twarze nasze na wschód i przyłożywszy dłonie do ust, krzyknijmy donośnie:

— Brawo, panie starosto!

Chciałbym, żeby p. starosta usłyszał te głosy.

— — — — — — —

A potem uśmiechnijmy się. Rzecz cała skończyła się przecież szczęśliwie... **Pokraka.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wielbłąd czy lina okrętowa? Do wyjaśnienia p. A. B. w Nrze 245 „Głosu Narodu“ należy dodać, że jak z czasów uniwersyteckich pamiętam, profesor archeologji Łepkowski tłómaczył nam przypowieść ewangeliczną w ten sposób, że jest gdzieś w Palestynie malutka brama miejska w grubym i wysokim murze, zwana „Uchem igielnem“, że przeto przypowieść należy tak rozumieć: Jak z wielbłąda należy zdjąć juki przed „Uchem igielnem“, tak bogacz musi się wyswobodzić od złego wpływu swych bogactw. — **W. W. Antoniewicz.**

Wiadomości sportowe.

Ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne „Jutrzenki“

Z PANÓW PIERWSZE MIEJSCE ZDOBYŁA CRACOVIA, — Z PAŃ MAKKABI. — NOWY REKORD POLSKI NA 100 M. DLA PAŃ USTANAWIA P. BREUERÓWNA.

Rok temu w imprezie powyższej w Krakowie wzięło udział 200 zawodników z kilku okręgów i ustawiło szereg rekordów zarówno polskich jak i okręgowych.

Poprzedzone tak dobrą renomą, zawody niedzielne podkreśliły tylko jeszcze raz tę sławę, udały się bowiem i pod względem sportowym i organizacyjnym.

Z zawodniczek zwróciła ogólną uwagę p. **Breuerówna** z klubu Rożdżeń (Szopienice), która na terenie Górnego Śląska zdobyła niedawno kilka okręgowych rekordów. W niedzielę zawodniczka ta **wyrównała rekord polski w finale na 80 m. pań,** biegnąc przed Freiwaldówną, dobrą sprinterką z tut. Makkabi, oraz „Helą“ z Jutrzenki. Sukces p. Breuerówny objawił się dopiero **w finale na 100 m. pań, w którym to biegu zawodniczka osiągnęła nowy rekord polski w czasie 13.2 s.**

Zanotować również należy **rekord Śląska jaki padł dzięki p. Perone** (06 Katowice) w biegu **pań na 250 m.** w czasie **39.05 s.** Nasza Lotka z Wisły miała w tym biegu pewne zwycięstwo, lecz straciła je, upadając przed metą na ziemię. P. Perone zdobyła ponadto pierwsze miejsce w biegu **na 1000 m. pań** (czas 3.32.4).

W rzucie dyskiem bezkonkurencyjną okazała się jak zwykle **Lonka z Cracovii** rzucając 20.13 m.

Najlepszy **skok w dal** należał znowu do p. **Breuerówny** (4 m. 65 cm.) zaś **skok wzwyż** do p. **Freiwaldówny** (1.18... to zamało!) Ponieważ Makkabi krakowska zdobyła jeszcze kilka miejsc drugich i trzecich (dzięki p. Kirschbaumównie, Zośce i Goldnerównie), w konkurencji pań **zajęła pierwsze miejsce 22 pkt.** przed Rożdżeniem 9 pkt. Jutrzenką 9 pkt. i Katowicami „K. S. 06“ — 8 p.

Zawody panów wykazały znaczne postępy lekkoatletyki krakowskiej, zwłaszcza w Cracovii i Wiśle. Jest to zapewne owoc pracy trenera Norlinga.

Finał 400 m. bieże 1) **Rojek** (Rożdżeń, Szopienice) w czasie 53.2 s. Następni Drozdowski i Irwilt (z Cracovii).

Wisła ma w **Balcerze,** znanym footbaliście doskonałą siłę. Do niego należał w niedzielę **finał 110 m. przez płotki** (czas 18.2 s.) i **finał 100 m.** (czas 11.6).

Jutrzenka zanaczyła swą wyższość **w finale na 200 m.** przez 1) **Pitzelego** (24.6) i 2) Kupfera oraz w finale **sztafety 4×100** w składzie Somemr, Kupfer, Schimagel, Pitzele, która tu zwycięża przed Rożdżeniem (Szop.) i Cracovią.

Rożdżeń był pierwszy w biegu na **800 m. przez Rożka** (czas 2.04.8) oraz w biegu **1.500 m.** przez Kocura (4.31.2 s.).

Cracovia, która w wymienionych biegach zajęła następne miejsca (przez Drozdowskiego, Irwilta, Rechowicza) **osiąga kilka wyników pierwszych,** a to: **w finale 400 m.** przez płotki (Drozdowski czas 1.02), **w trudnej sztafecie 10×100, w skoku w dal** (Chmiel 6.38 m.) **i w rzucie oszczepem przez Wroża, który ustanowił nowy rekord okręgowy na 50.43 m.**

W rzucie dyskiem 1) Turek (Wisła) 34.20 m. poza konkursem 36.25, 2) Wróż (Crac.), 3) Stibbe (Crac.).

W skoku o tyczce 1) Gilewski (Rożdżeń) 3.02; 2) Kierot (3 p. s. p.) 2.92; 3) Wiśniewski (Crac.) 2.82.

W ogólnej punktacji wyższość **Cracovii w zawodach panów okazała się wyraźnie w 43 pkt.** podczas gdy druga Wisła zdobyła tylko 27 p., trzecia Jutrzenka 17 p. i Rożdżeń 16 p.

———oo———

Co sportowiec wiedzieć powinien?

TARNOVIA POKONAŁA W UB. NIEDZIELĘ MAKKABI (Krak.) w Tarnowie w matchu o mistrz. K. Z. O. P. N. w stosunku 5:1 (1:1) mimo osłabionego składu pięcioma rezerwowymi graczami.

JAŁOWO GRALI RUMUNI W WARSZAWIE. Match Fugerolu z Legją był nudny i zawiódł przypuszczenia o wyższej klasie Rumunów po wygranej nad Cracovią. Nawet nieusprawiedliwionym dla słabo grającej Legji był tu wynik remisowy 2:2.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY SPORTOWE POLICJI miały w programie dn. 11 bm. match piłkarski Reprezentacji Polskiej Policji z Schutzpolizei (Gdańsk). Nasi policjanci wygrali 6:2 (2:2).

POGOŃ KATOWICKA wraca powoli do swojej dawnej świetnej formy. Sensacją jest pokonanie przez nią silnego K. S. Amatorskiego 1:0 (1:0) w Królewskiej Hucie podczas ub. niedzieli.

DUBIEŃSKA (Kraków) grała w ub. niedziele w Turnieju Tenniowym o mistrzostwo Lwowa i pokonała swą sławną rywalkę, mistrzynię Polski Wierę Richterównę 6:3 i 6:2.

NIEDZIELNE WYNIKI NA G. ŚLĄSKU. Turniej ennisowy Pogoń (G. Śląsk)—Tarnowskie Góry 10:5. Zawody piłki nożnej: **Kol. K. S.—Siemianowice 3:2** (0:0). **Dąb—Iskra 5:2** (3:1), Katowice 06—Zjedn. Przyj. Sportu 3:2 (1:1).

HUMOR.

Malec. Matka: — Czemu mały płacze? — Jadzia: — Bo mu się zachciewa... — Matka: — Dobrze. Daj mu, żeby się nie mazgaił. (Mały płacze jeszcze głośniej). Matka: — Dlaczegoś mu nie dała, czego chciał? — Jadzia: — Ależ dałam, mamusiu. Uparł się, żeby mu dać pszczołę.

Rozstanie. — Bądź zdrów, drogi przyjacielu, wyjeżdżam do Australji i — nie wrócę już nigdy do Polski! — Napewno nie wrócisz? — Już nie wrócę... — To pożycz mi dwieście złotych.

Z teatru im. Słowackiego.

Człowiek i nadczłowiek. Komedja w 3-ch aktach Bernarda Shaw'a. Przekład Florjana Sobieniowskiego. Reżyser: Zygmunt Nowakowski.

Miłem zjawiskiem — od strony cioć — jest dobrze ułożony kotek, który... zagrzebuje po sobie; ale ta czynność — od strony kotka — nie należy do przyjemności i często sprowadza nań „Katzenjammer“. Z zadowoleniem stwierdzam, że nie sprowadził go na mnie mój niedzielny fejleton *), nie potrzebuję bowiem nic z niego odwoływać, a wnioski wysnute z paru sztuk Shaw'a uwypuklają nakreśloną tam w głównych zarysach sylwetkę literacką irlandzkiego pisarza. Inna rzecz, że sobotnia premjera niektóre jej linje bądź to przesunie cokolwiek, bądź też nowymi rysami uzupełni.

Najpierw tedy, jako rzecz przedewszystkiem rzucająca się w oczy, zewnętrzna forma „Człowieka i nadczłowieka“: fabuła. — Stary kawaler Roebuck Ramsden, radykał doświadczeniem życia odradykalizowany, i młody literat Ksawery Robinson, krótko Sawą zwany, tracą w zmarłym cotylko panu Whitefieldzie pierwszy — wiernego przyjaciela, drugi — najtroskliwszego opiekuna. Zaraz na wstępie, z doskonale przez pp. Szymborskiego i Rozmarynowskiego zagranej sceny, dowiadujemy się, 1º że Sawa mazgajowato, ale głęboko kocha córkę zmarłego, Annę; 2º że nieboszczyk rad patrzył na ich ledwo zarysowujący się za jego życia związek; 3º że Ramsden zabiegi Sawy poprze gorąco, choć — prawdę powiedziawszy, poparłby je nierównie goręcej, gdyby Sawa nie przyjaźnił się z towarzyszem dziecięctwa Anny, Johnem Tennerem, wartogłowym burzycielem ładu społecznego i autorem broszury: „Jak robić rewolucję“, czy jakoś podobnie zatytułowanej. Wzięcie Tennera w obronę przez Sawę rozdrażnia Ramsdena, a bezceremonjalne wtargnięcie czerwonego rewolucjonisty do gabinetu Ramsdena, doprowadza go do passji. Ale to jeszcze fraszka. Bomba pęka dopiero z chwilą gdy z przyniesionego właśnie przez Tennera testamentu ś. p. Whitefielda okazuje się, że zmarły ustanowił opiekunami nieletniej Anny, Ramsdena i Tennera. Myśl o konieczności częstego odtąd stykania się z świszczypałą, zatyka formalnie dech Ramsdenowi. Ale i Tennerowi mandat ten nie do smaku, opieka bowiem nad Anną zmusi go 1º do ustawicznego obcowania z pupilką, której podświadomie — narazie niewiadomo dlaczego — unika, a nawet się jej wprost lęka, a 2º odbierze mu swobodę łamania przeszkód we wspinaniu się na wyżyny nieskrępowanej towarzyskimi czy społecznymi przesądami wolności. Ta sztucznie ale zgrabnie przez autora wytworzona sytuacja, zaostrzona docinkami Ramsdena i błyskawicznemi ripostami Tennera, doprowadziłaby wnet opiekunów Anny do pokazania sobie nawzajem pleców, gdyby nie zjawienie się obżałowanej wdowy i sieroty, z których pierwsza jest w rodzinie i społeczeństwie zerem, a druga czarną angorą ze schowanymi — na razie — pazurami. Zaledwo Tenner zdążył wynicować do ostateczności konwencjonalizm zmienionych na bezwartościowe liczmany pojęć burżuazyjnej moralności, zaledwo obu kobietom, a przedewszystkiem lawirującej między Sawą i Tennerem Annie, udało się załagodzić wiszący w powietrzu konflikt, pęka druga bomba. Jest nią wiadomość, że siostra Sawy, Violetta Robinson uznawszy za wskazane zniknąć z oczu rodziny na jakiś czas i zużyć go na wizyty u..., ginekologa, zjawiła się znowu, jakby nigdy nic. Wprawdzie ze ślubną obrączką na palcu, ale... bez męża. Cała szanująca się rodzina: huzia na nią, jak na parszywą owcę; w obronę bierze ją — o ironjo! — burzycielski i pyskaty Tenner i argumentem, że wszak spełniła tylko „szczytne posłannictwo kobiety“ ocala ją przed wyrzuceniem za nawias klanu i rodziny. W zakończeniu tego aktu, przedziwnie świeżego w ujęciu tematu i układzie sytuacji, pęka jedna jeszcze bomba. Z mniejszym atoli trzaskiem niż poprzednie, choćby dlatego, że zaryła się ona głębiej i dotknęła problemu płci, tej płci i jej tajemnicy w kobiecie, która pod ołówkiem Beardsley'a wyrosła w jego „Messaling“, podpiórem Strindberga w niesamowitą tragedję, u Przybyszewskiego w jakieś „kosmiczne zło“, a w Herodjadzie w pożądanie ściętej głowy Johanana. Zbliżonego do Herodjady właśnie typu, dopatruje się Tenner w Annie i — po przyznaniu się jej, że to ona skłoniła ojca do zamianowania go jej opiekunem — wymyśla jej od wampirów i pająków, których samice, nasyciwszy swój instynkt rozrodczy, odgryzają swym amantom głowy. Nie chcąc ulec ich losowi, Tenner postanawia uciec. Ale ta ucieczka nienawiele mu się przyda. Anna enigmatycznem swem zachowaniem się i jakiemś podświadomem kusicielstwem — genius generis zwie się to w Schoppenhauerowskiej „Methapchysik der Geschlechtsliebe“ — wciągnęła już Tennera w orbitę „kosmicznego zła“, ucieczka więc jego jest już tylko szarpaniem się łososia, który haczyk połknął i umyka, ale wkońcu zostanie przyciągnięty do stóp wędkarza i niechybnie zawięzgnie na jego harpunie.

To przyciąganie zdobyczy ku brzegowi oraz ujawnienie rzekomego faux pas Violetty, która najlegalniej wyszła zamąż za Hektora Malone jun., a trzyma to w tajemnicy z obawy, że Hector Malon sen., gotowy sypnąć miljonami synowej z arystokracji, odmówiłby mieszczańskiemu związkowi syna swego błogosławieństwa — czytaj: sutych apanaży — i zepsuł tem szczęście Violetty, wypełnia akt drugi. — W akcie trzecim rzecz zmierza do finalnego rozwiązania. Hektor Malon sen. odkrywa w Violecie trzeźwą i praktyczną, więc jakby stworzoną dla syna swego żonę, a John Tenner spostrzega, że wszystkie jego wysiłki utrzymania się na wyżynach „nadczłowieka“ na nic się nie przydadzą, że jego szermelє myślowe są czczą gadaniną, a przecknięty w nim zwykły człowiek kocha Annę całkiem po ludzku i że jest przez nią oddawna, już nie przywiązaniem dziecinnem, lecz namiętnością dojrzałej kobiety kochany. Toteż mimo pozornego do końca buntu i wierzgania przeciw ościeniowi, w gruncie serca rad jest zwycięstwu genjusza gatunku i wkłada głowę w pętlę małżeńskiego kiełzna.

W całości rzecz biorąc, czerwoną nicią komedji Shaw'a i jej istotną, dramatyczną treścią, jest to właśnie przetworzenie się w Tennerze nadczłowieka w człowieka, wyparskanie się do syta przesłankami mózgowca i spokornienie jego przed podszeptem serca i nakazem uczucia. Dzięki temu „Człowiek i nadczłowiek“, w którym autor żadnej z istotnych podwalin czy więzi życia społecznego nie podwraca i nie zrywa, a tylko z wściekłym temperamentem kładzie na obie łopatki konwenans towarzyski jest w minimalnej mierze obciążony dziennikarską passją do agitacji i propagandy burzycielskich haseł; przeciwnie, na całej linji zwycięża common sense i prawdziwie wytworne formy współżycia ludzi kulturalnych. W ślad zatem, tylko w I-szym akcie „Człowieka i nadczłowieka“ czuje się jeszcze radykalizm społe-

*) „Z pobliża teatru“. Przyp. autora.

Co słychać w Krakowie?

Program pobytu Prezydenta Rzplitej w Krakowie.

W piątek 23 b. m.

W dniu wczorajszym nadszedł do magistratu program pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, ustalony przez kancelarję cywilną Prezydenta. Program przedstawia się następująco:

Prez. Mościcki przyjeżdża do Krakowa dn. 23 bm. o godz. 9 rano. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz miejskich, rządowych i wojskowych, ruszy orszak Prezydenta **wśród szpaleru dzieci szkolnych do Barbakanu.** U zbiegu ulic Lubicz i Basztowej stanie brama trjumfalna. Powóz Prezydenta poprzedzi: banderja Krakusów, szwadron ułanów 8 pułku, powóz prezydenta miasta i dowódca szwadronu. Za powozem Prezydenta Rzeczypspolitej pojedzie szwadron ulanów i banderja Krakusów. **W Barbakanie zbierze się Prezydjum miasta z Radą miejską,** Towarzystwo strzeleckie, reprezentanci cechów itd. Tu przemówi im. miasta prez. Rolle, a po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu państwowego, **ruszy pochód ul. Florjańską wśród szpalerów młodzieży szkolnej do kościoła Marjackiego.** Przy wejściu do kościoła nastąpi powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej przez archipresbitera ks. inf. Kulinowskiego, poczem po krótkich modłach skieruje się pochód **Rynkiem koło szarej kamienicy, ul. Grodzką i pl. Bernardyńskim na Wawel.** Wzdłuż ulic, którymi będzie przejeżdżał Prezydent ustawią się organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, młodzież szkolna, związki zawodowe, Sokół, Związek przysposobienia wojskowego itd.

O godz. 10.30 rano nastąpi **powitanie Dostojnego Gościa u bram katedry wawelskiej przez Księcia Metropolitę Sapiehę i kapitułę katedralną, poczem po odśpiewaniu Te Deum, Prezydent uda się do komnat Zamku królewskiego na Wawelu, gdzie zamieszka.**

O godz. 11 przed południem Prezydent przyjmie **akt hołdowniczy od Prezydjum m. Krakowa i burmistrzów miast województwa krakowskiego.** Następnie odbędą się audjencje, a o godz. 12.30 Pan Prezydent weźmie udział w **uroczystem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności.** Od godz. 4.30—6 wiecz. Prezydent zwiedzi **Uniwersytet Jagielloński, Bibljotekę Jagiellońską i Zakłady uniwersyteckie,** a wieczorem będzie obecny na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami w teatrze im. Słowackiego. Po przedstawieniu obiad wydany na cześć Głowy Państwa przez miasto w Starym Teatrze.

W drugim dniu pobytu,

t j. w sobotę 24 bm. po Mszy św. w Bazylice katedralnej i zwiedzeniu grobów królewskich przez Prezydenta nastąpi o 10 rano **rewja wojsk i hołd dzieci krakowskich na Błoniach.** O godz. 1.30 popoł. odbędzie się **śniadanie w Tow. strzeleckiem** przy ul. Lubicz, wydane przez mieszczaństwo krakowskie. Popołudniu o godz. 5-ej uroczyste powitanie Prezydenta **w Izbie rękodzielniczej** przy ul. Potockiego a o 5.30 **w Izbie handlowej. O 8 wiecz.** odbędzie się **obiad na Zamku królewskim, wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i raut na Zamku wydany dla obywatelstwa krakowskiego.** O godz. 11.30 w nocy Prezydent Mościcki wyjedzie z Krakowa pociągiem do Katowic.

* * *

Wczoraj przed południem organa magistratu dokonały pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego komisyjnego objazdu wszystkich ulic i placów, któremi będzie przejeżdżał P. Prezydent. Na miejscu zostały wydane zarządzenia celem utrzymania w należytym porządku ulic. któremi będzie przejeżdżał orszak Prezydenta. Również na Wawelu i jego stokach mają być poczynione odpowiednie przygotowania. Dziś wieczorem odbędzie się w magistracie posiedzenie komitetu władz wykonawczych, celem uzgodnienia działalności czynników lokalnych podczas pobytu P. Prezydenta w Krakowie.

Walka ze zbrodniczą agitacją komunistyczną.

Wielki proces komunistyczny w Krakowie.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko szajce agitatorów komunistycznych, obwinionych o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 uk. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Michał Czech** (l. 24) czeladnik rzeźniczy, **Hirsch Baldinger** (l. 23) pomocnik handlowy, **Blima Waldówna** (l. 21) uczenica krawiecka. **Schachno Banach** (l. 22) elektrotechnik, **Majer Wiesenfeld** recte Stroh (l. 24) robotnik i **Wincenty Sroka** (l. 25) czeladnik masarski.

Fatalna znajomość z wachmistrzem.

Według aktu oskarżenia, z końcem r. 1926 otrzymał samodzielny referat informacyjny D. O. K. w Krakowie doniesienie, że Michał Czech prowadzi **wśród wojska agitację komunistyczno-rewolucyjną** i że ta jego zbrodnicza działalność **nie ogranicza się tylko na terytorjum Krakowa, ale sięga także na inne garnizony.** Wobec tego zarządzono inwigilację Czecha. podczas której zauważono, że styka się on często ze znanymi w Krakowie działaczami komunistycznymi i że co pewien czas wyjeżdża do **Tarnowa i Bochni** z paczkami zawierającemi — jak się później okazało — odezwy drukowe, czasopisma, okólniki i broszury treści komunistycznej.

Podczas dalszej obserwacji Czecha spostrzeżono, że utrzymuje on **znajomość z wachmistrzem 8 p. uł. Aleksandrem Popielem** i czasem odwiedza go w jego mieszkaniu. Przesłuchany w tej sprawie Popiel podał. że poznał Czecha przed kilku laty, po[illegible]kowo utrzymywał z nim stosunki, jednak [illegible]giem czasu przestał u niego bywać. D[illegible] końcem r. 1926 Czech zjawił się w jeg[illegible]kaniu i w toku rozmowy począł **narzekać na stosunki panujące w Polsce, na rząd i pokazał mu książki z podobizną Trockiego.** W jakiś czas zwierzył się, że należy do partji komunistycznej i że wkrótce pojedzie z polecenia partji z bibułą komunistyczną do Tarnowa lub Katowic. **Popiel zameldował o tem referatowi informacyjnemu w Krakowie, gdzie otrzymał polecenie utrzymywania nadal kontaktu z Czechem i donoszenia o jego dalszej działalności.**

Niemal równocześnie bo w lutym b. r. zauważył Henryk Sternberg wywiadowca, że Czech przybył wieczór do sklepu Hirscha Baldingera w Podgórzu, który wręczył mu jakiś pakunek. Czech udał się z tym pakunkiem do mieszkania Popiela i zostawił mu go do przechowania, gdyż następnego dnia mieli wyjechać z bibułą do Tarnowa. Popiel działając w myśl zleceń urzędu informacyjnego zaniósł tam ten pakunek i wówczas stwierdzono. że zawiera on **kilkaset ulotek wydanych przez Centr. Komitet Komunist. Polski oraz liczne broszury komunistyczne.** W ciągu dalszej inwigilacji Czecha stwierdzono. że utrzymuje on **kontakt z niejakimi Waldami w Tarnowie.** a jak sam zwierzył się w rozmowie z Popielem, jeździł niedawno do pewnego szeregowca 16 pp. karanego już 2 i pół rocznem więzieniem za kradzież.

Z „komórki“ do partji.

Czech zaufawszy zupełnie Popielowi począł go coraz częściej odwiedzać i opowiadał mu że poprzednio należał do Związku Młodzieży Kom., zaś obecnie przeszedł do Kom. Partji Polski, gdzie pełni **rolę t. zw. technika,** który to wyraz odpowiada wyrazowi kurjer. Nazwa ta pochodzi stąd. że **cała praca w partji zależy od dobrego kurjera, który rozwozi bibułę,** bez czego istnienia partji nie możnaby sobie wyobrazić. Wspomniał dalej, że przyjętym do partji może być tylko ten, który wykaże się poręczeniem dwóch członków należących dłuższy czas do organizacji, przyczem dodał, że gdyby Popiel chciał wstąpić do partji, to wystarczyłoby jego poręczenie.

Według dalszych wyjaśnień Czecha, każdy nowowstępujący członek **zostaje przydzielony do „komórki“ i zna tylko czterech członków tej komórki, jednak nie z nazwiska, a z imienia, a jeżeli chodzi o członka partji, który odbywa wykłady dla członków komórki, to nawet jego imię jest tajemnicą dla członków.** Jeśli praca członka w komórce okaże się produktywna, to zostaje on **wcielony do partji jako stały członek i dopiero wówczas powierza się mu odpowiednie funkcje.** Praca partji na zewnątrz polega na agitacji zapomocą bibuły komunistycznej, która np. **w Podgórzu mieści się w 2-ch magazynach położonych w różnych miejscach,** tak, aby w razie wykrycia jednego, mieć do dyspozycji drugi. **Materjał drukowy komunistyczny nadchodzi z Warszawy drogą kolejową, wyjątkowo gdy zajdzie nagła potrzeba drukuje się go w Krakowie.**

Od czasu do czasu odbywają się zebrania partyjne, a miejsca zebrań oznacza z ramienia partji „prowodyr“. Do wyznaczonego miejsca zebrań udają się członkowie **zawsze pojedyńczo i w ten sam sposób zebranie opuszczają.** Członkowie mają t. zw. rozdzielnie, w których są w skrótach notowane miejscowości dla dowiezienia bibuły komunistycznej jak T.(arnów), N. S. (Nowy Sącz), B.(ochnia), Ch(rzanów). J.(aworzno), Rz(eszów) itd. oraz zapiski dziwnej treści np. „flaszka na lewo gazu 26“, „walc częstochowski“. Znaczenia tych zapisków Czech nie chciał wyjaśnić Popielowi. Według objaśnień Czecha partja komunistyczna **prowadzi agitację wśród wojska i osób cywilnych, przyczem osoby wojskowe należące do partji mają obowiązek otrzymaną bibułę spalić natychmiast po przeczytaniu,** zaś osoby cywilne starać się o jej rozszerzanie wśród ludności cywilnej.

W dn. 5 marca b. r. udał się Czech

ponownie do sklepu Baldingera

skąd po chwili wyniósł 2 pakunki. z którymi udał się do mieszkania Popiela. Objaśnił go, że zawierają one bibułę komunistyczną i prosił sierżanta, by mu pomógł ją zawieźć do Tarnowa i Bochni. Popiel przyjął propozycję. wyjechał do Tarnowa gdzie Czech udał się do mieszkania Waldów w Rynku gł. 12 i zostawił pakunek, poczem udał się do koszar 16 pp. i tam porozmawiał ze wspomnianym już wyżej szeregowcem Wincentym Sroką. Po dłuższej rozmowie ze Sroką na osobności, Czech wyjął z kieszeni palta plik druków i wręczył je Srocce. Tymczasem w mieszkaniu Waldów odebrała pakunek Blima Waldówna, która po pewnym czasie wręczyła go pewnej żydówce, a ta oddała znowu jakiemuś osobnikowi, poczem spotkała się pod ratuszem z młodym żydkiem Z Tarnowa pojechał Czech w towarzystwie Popiela do Bochni do mieszkania Wiesenfelda którego w domu nie zastał, a bał się zostawić bibułę u matki Wiesenfelda nie wiedząc czy jest wtajemniczoną w działalność komunistyczną syna. — Na drugi dzień organa policji politycznej przeprowadziły u wszystkich agitatorów komunistycznych rewizję w wyniku czego skonfiskowały znaczne ilości bibuły, a samych agitatorów aresztowały.

Z treści skonfiskowanych odezw wynika, że są one

przepojone dążnościami rewolucyjnemi

które uważają za konieczność, za ideał klas pracujących. Te hasła rewolucyjne są naczelnym punktem programu polskiej partji komunistycznej, która wyzyskuje każdy moment, by wpoić w masy przekonanie, że jedynem wyjściem z ich niedoli jest wzniecenie rewolucji. która pozwoli im opanować władzę i stworzyć rządy robotniczo-chłopskie, dyktaturę proletarjatu. **P. P. K. aprobuje w zupełności zasady bolszewików, kórzy dążyli i dążą niezłomnie do uświadamiania mas o niezbędności rewolucji, stawiając każde konkretne żądanie, skupiając w koło siebie masy robotniczo-chłopskie w świetle perspektywy walki o rewolucję.**

Na wczorajszej rozprawie, przewodniczący odczytał akt oskarżenia, poczem przystąpił do przesłuchania oskarżonych. **Rozprawa potrwa 30 dni.** Przewodniczy radca sądu dr. Kaczmarski, wotują s. s. o. Wiśniewski i Świądrowski, oskarża prok. dr. Hubl.

—oo—

Kraków, dnia 13-go września 1927.

Wtorek 13: św. Filipa.

Środa 14: Podwyższenie św. Krzyża.

Środa 14: wschód słońca o godzinie 5.12, zachód o 17.58.

—oo—

ZAJĘCIE „GŁOSU NARODU“. Ostatni numer „Głosu Narodu został przez policję krakowską zajęty „z powodu artykułu „Kot i ptaszki“.

A zatem nawet bajka staje się na łamach naszego dziennika niebezpieczną dla państwa, czy dla rządu? Nigdy tego nie przypuszczaliśmy.

W razie zatwierdzenia zajęcia przez sąd będzie musiał p. prokurator autorowi bajki i redaktorowi dziennika wytoczyć proces o popełnienie przestępstwa.

KONFERENCJA KOLEJOWA, która odbywała się przez 2 dni w Krakowie w sprawie komunikacji kolejowej między Polską, a państwami adrjatyckiemi i Czechosłowacją zakończyła swoje obrady. Członkowie konferencji rozjechali się wczoraj wieczór. Następne posiedzenie odbędzie się w grudniu br. we Florencji, poczem zainteresowane państwa dokonają ratyfikacji układu. Z ramienia Ministerstwa komunikacji wyjeżdżają do Florencji Dr. Taszycki i inżynier Matoga.

TABLICA PAMIĄTKOWA W GIMNAZJUM IM. SOBIESKIEGO. Celem uczczenia pamięci i wmurowania tablicy pamiątkowej dyrekcja gimnazjum im. kr. Sobieskiego uprasza rodziców, kolegów i znajomych o podanie nazwisk tych wszystkich uczniów gimnazjum, którzy padli w wojnie r. 1914—1920. lub zmarli z ran otrzymanych na polach bitew. Nazwiska możliwie z dokładnem podaniem miejsca i dnia śmierci uprasza się nadsyłać na ręce ks. dr. St. Meusa, katechety gimnazjum Sobieskiego w Krakowie.

KRWAWE BÓJKI. Wczoraj przyszło do awantury na tle osobistych porachunków między Stanisławem Spiradkiem, braćmi Władysławem i Franciszkiem Jachimczykiem oraz Stanisławem Żołnierczykiem. W czasie bójki Stanisław Spiradek został przebity nożem w okolicy lewego przedramienia. — Karol Kleszcz będąc w stanie pijanym wszczął awanturę ze swoimi współlokatorami. W trakcie bójki ugodził nożem w lewą rękę swoją żonę, siebie zaś ugodził nożem dwukrotnie w piersi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu ran pozostawiło Kleszcza opiece domowej, ponieważ jednak wyprawiał dalej awantury przeto doprowadzono go do V komisarjatu policji.

CZYJA WŁASNOŚĆ? W wydziale śledczym pod „telegrafem“ znajduje się zakwestjonowany 1 złoty zegarek męski kryty ze złotym łańcuszkiem i papierośnica srebrna z złotym monogramem „D. P.“. Właściciel może się zgłosić w tut. biurach w godz. od 10 do 13.

NIE SPAĆ NA PLANTACH. P. Baratowicz Zygmunt zgłosił w policji, że dnia 11 bm. o godzinie 20 skradziono mu na plantach podczas snu portfel skórzany z dokumentami i 16 zł.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Dnia 11 bm. o godz. 9 wiecz. szofer Jakób Kopeć potrącił autem Nr. 5381 w ul. Kościuszki Marję Stryżewską (l. 25) służącą, która upadłszy doznała zdarcia naskórka na rękach i zniszczyła sobie ubranie.

NAJECHAŁ ROWEREM NA CHŁOPCA. Marjan Chorąży, student, jadąc rowerem ul. Król. Jadwigi najechał na 8-letniego Czesława Kudłania, skutkiem czego chłopiec wybił sobie zęby i doznał obrażeń na całem ciele.

ZASŁABŁ NAGLE na ul. Bożego Ciała nieznany mężczyzna i upadł na chodnik. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

---

czny Shaw'a i jego ideologię; słabnie ona (przynajmniej w tym tekście, jaki dla naszej sceny ustalił reżyser czy dramaturg) w drugim akcie, a całkiem — mimo odruchów i pomruków Tennera — idzie spać w trzecim, ustępując miejsca czystej komedjowości i bezinteresownemu artyzmowi. Ten ostatni wpłynął też i na formę samegoż djalogu. Nie szermuje on bez ustannie paradoksami i nie każe ich mozolnie rozłuskiwać, lecz podaje myśl już gotową w formie dowcipów, które słuchacz ma tylko przełknąć. jak źrałe wiśnie, cierpkie lecz orzeźwiające. Roi się od nich cała sztuka, to też widownia razwraz wybucha głośnym i radosnym więc krzepiącym śmiechem. Pod tym względem ma „Człowiek i nadczłowiek“ walory pierwszorzędne i gromko należy przyklasnąć dyrekcji naszej sceny, że go nam ukazała.

Tembardziej, że wykonanie komedji stanęło na wysokości zadania. Było wprost wyborne P. Nowakowski, stworzony do roli Tennera, był w swoim żywiole; jeśli w życiu, w swoich przygodnie improwizowanych przemowach hołduje sam paradoksalności i ma wtedy przemiły ostry. a nie raniący dowcip, to nie dziwota, że rolę Tennera zagrał wspaniale. — Innych zalet wymagała od p. Jaroszewskiej rola Anny Whitefield. Kobiecości przedewszystkiem — tej ma ona poddostatkiem w postawie. głosie i wogóle całej swej apparycji; powtóre wielkiej intuicji i inteligencji, aby przez niewinne sytuacje i półsłówkowe kwestje dwóch pierwszych aktów dać ciągle ale dyskretnie przeglądać sfinksowatości kobiecej natury i przygotować widza na wybuchową scenę miłości w akcie trzecim. Zmieścić w ramach komedji „kosmiczne zło“ kobiety i nie zepsuć komedjowej tonacji tragicznym zgrzytem, na to trzeba wysokiej skali artystycznej, a gra p. Jaroszewskiej wykazała go w całej pełni. — Obok tak dobranej pary w głównych postaciach sztuki, przesunął się przez scenę nieliczny, ale doskonale dobrany zespół, złożony z pań: Hałacińskiej i Klońskiej-Sauerowej oraz panów: Szymborskiego, Rozmarynowskiego, Komornickiego i Karczewskiego. Co do reszty nowych sił, to u wykonawczyni roli Zuzanny Ramsden było zamało szczerej idygnacji, a za dużo dąsania się... ramionami. O wykonawcy roli Hektora Malone syna, nie wiele jeszcze można powiedzieć, prócz tego chyba, że nie odbijał niekorzystnie od zgranego już i rutynowanego zespołu i ujawnił zadatki tej naturalności, na której dobra gra się zasadza.

Sztukę zagrano w wybornym przekładzie Sobieniowskiego i trafnie dobranych dekoracjach.

Summa summarum: z talji trzymanych w ręku kart zamierzonego repertuaru wyciągnął p. Nowakowski czerwiennego tuza i wygrał na całej linji.

MACIEJ SZUKIEWICZ

P. S. Już po oddaniu skryptu do składania ale przed korektą i pójściem na maszynę, zgadałem się z Manghą (p. Feliksem Jasieńskim) o sobotniej premjerze. Pociągnięty za język opowiedziałem, że dla mnie — o czem wyżej — „Człowiek i nadczłowiek“ Shaw'a mieści się w jednej i tejsamej osobowości Johna Tennera. Mangha na to:

— A zna pan bajkę Kryłowa o szkatułce, co to miała rzekomo niezwykle skomplikowany zamek, nad otworzeniem którego bohater bajki pocił się, choć „aralczyk prosto otwierał się“? Wbrew też pańskiemu mniemaniu sądzę, że Shaw'owi wcale nie chodziło o przepotwarczenie się w Tennerze nadczłowieka w człowieka, [illegible]ono drastyczne zestawienie bardzo ludzkiej, bo kłamliwej i chytrej Anny nadczłowieczym i bądźcobądź idealistycznym wysiłkiem reformatorskim Tennera.

Życie gospodarczo-społeczne.

Odpowiedzialność Skarbu Państwa.

za przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne.

(Dokończenie).

Skarb Państwa nie ponosi odpowiedzialności za następujące przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne:

1) za przesyłki, zawierające przedmioty, wyłączone od przewozu pocztą;

2) za przesyłki, zawierające przedmioty warunkowo dozwolone do przewozu pocztą, jeżeli nadawca przemilczy właściwą lub poda fałszywą zawartość przesyłki albo przy nadaniu wprowadzi w błąd pocztę w inny sposób;

3) za przesyłki, doręczone przy zachowaniu postanowień ordynacji pocztowej;

4) za przesyłki, doręczone niewłaściwie wskutek mylnego adresu;

5) za listy wartościowe lub paczki z podaną wartością, których wartość została w celach oszukańczych podana fałszywie w kwocie wyższej, aniżeli wartość rzeczywista;

6) za paczki, przyjęte do przewozu na odpowiedzialność nadawcy;

7) za zaginięcie przesyłek oraz ubytek lub uszkodzenie ich zawartości spowodowane:

a) przez siłę wyższą;

b) wskutek niezastosowania się nadawcy względnie odbiorcy do postanowień, określających warunki nadania względnie odbioru;

c) wskutek naturalnej właściwości przesyłanego przedmiotu; jeżeli szkoda mogła powstać wskutek naturalnej właściwości przedmiotu albo niedostatecznego opakowania lub zamknięcia, zachodzi domniemanie, że szkoda powstała z tych właśnie przyczyn;

8) za pieniądze, włożone do przesyłek pocztowych, a nie deklarowane;

9) za utracony zysk i za pośrednie szkody, wynikłe wskutek zaginięcia przesyłek, ubytku lub uszkodzenia ich zawartości i za wszelkie szkody, spowodowane opóźnieniem wysłania, przewozu lub doręczenia przesyłek pocztowych;

10) jeżeli przy wydaniu listu wartościowego lub paczki opakowanie i zamknięcie tych przesyłek na zewnątrz były nienaruszone, a waga zgodna z wagą przy nadaniu albo jeżeli odbiorca przyjął je bez zastrzeżeń.

Odpowiedzialność Skarbu Państwa **za telegramy** ogranicza się do zwrotu pobranej za telegram opłaty lub części tej opłaty przy zachowaniu norm, określonych w ordynacji telegraficznej.

Analogiczna zasada obowiązuje w odniesieniu **do służby telefonicznej** przy zachowaniu norm, określonych w ordynacji telefonicznej.

Prawo do odszkodowania przysługuje **nadawcy przesyłki pocztowej.** Prawo to przechodzi na odbiorcę w wypadku, gdy przesyłkę pocztową z uszkodzoną lub brakującą zawartością przyjmie i odbiór danej przesyłki pokwituje z zastrzeżeniem żądania odszkodowania.

Za nadawcę przekazów pobraniowych lub zleceniowych uważa się nadawcę przesyłki, obciążonej pobraniem lub zleceniem.

Roszczenie o odszkodowanie za przesyłki pocztowe musi być wniesione na poczcie **w okresie 6 miesięcy** przez osobę, mającą prawo do odszkodowania, na druku pocztowym, używanym do reklamacji przesyłek, lub w osobnem piśmie. Okres 6 miesięcy rozpoczyna się od dnia następnego po nadaniu przesyłki. Roszczenie gaśnie przez sam upływ powyższego okresu.

Terminy do zgłoszenia roszczenia o zwrot opłat telegraficznych i telefonicznych określa ordynacja telegraficzna i telefoniczna.

Prawo żądania zwrotu pieniędzy znalezionych w niedoręczalnych przesyłkach pocztowych, niedoręczalnych kwot przekazowych, tudzież wypłaty kwot, uzyskanych za sprzedane przedmioty, zawarte w przesyłkach pocztowych, ulega przedawnieniu po upływie trzech lat, licząc od dnia następującego po dniu nadania przesyłki.

Sumy przedawnione przepadają na rzecz Skarbu Państwa.

Do załatwiania imieniem Skarbu Państwa roszczeń o odszkodowanie powołane są **dyrekcje poczt i telegrafów.**

Odszkodowanie wypłaca się uprawnionemu po stwierdzeniu odpowiedzialności Skarbu Państwa i ustaleniu wysokości odszkodowania.

O ile dyrekcja poczt i telegrafów nie uwzględni w całości lub tylko częściowo uwzględni roszczenie o odszkodowanie, służy poszkodowanemu prawo dochodzenia roszczenia na drodze prawa — w terminie 3 miesięcy od dnia doręczenia odnośnej decyzji dyrekcji poczt i telegrafów.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 29 sierpnia 1919 r. w przedmiocie odpowiedzialności zarządu pocztowego za krajowe przesyłki pocztowe i telegramy, ustęp trzeci, czwarty i piąty art. 17 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie oraz wszelkie inne przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem.

Rewja wytwórczości polskiej na Targach Wschodnich

Duże zainteresowanie wystawą. — Brak tranzakcji. — Rolnictwo i przemysł rolniczy. — Wystawa komunikacyjna. — Stan kolejnictwa polskiego. — Awjatyka.

Komunikaty Targów wschodnich rozsyłane dziennikom, nie odbiegają od prawdy, mówiąc o znacznem zainteresowaniu zwiedzających tegoroczną lwowską imprezę targową. Istotnie na terenie wystawowym ożywienie jest znaczne, w pawilonach panuje ruch, krążą wycieczki, młodzież szkolna... frekwencja dopisała. Ten wysiłek, jaki siódmy raz z rzędu, podejmują sfery gospodarcze spiesząc na targi lwowskie dla zilustrowania bogactw naszego kraju, wynagrodzony został i w tym roku znaczną dozą zainteresowania i podziwu ze strony zwiedzających. Zdaje się, że z innym — finansowym efektem dla eksponentów — jest gorzej, o ile można wywnioskować z rozmów z nimi, tranzakcje są naogół nieliczne. Cierpią zresztą na to chronicznie wszystkie dotychczas targi i wystawy, których jest stosunkowo u nas o wiele zadużo, by przy słabo pulsującem życiu gospodarczem mogły zanotować większą ilość kupujących.

Targi wschodnie osiągnęły jednak w tym roku całkowity a niemniej ważny sukces: dostarczyły doskonałego przeglądu imponujących wyników polskiej produkcji w całym szeregu dziedzin. Doskonale przedstawiają się eksponaty przemysłu, dostosowującego się coraz więcej do potrzeb rynku i — rzecz ważna — rugującego dotychczasowy monopol obcych fabryk co do wielu artykułów. Silnie reprezentowany jest przemysł rolniczy, który coraz obszerniej usadawia się na targach wschodnich zgodnie zresztą z zadaniami tej imprezy, mieszczącej się w samem centrum wielkich obszarów rolniczych wschodu Rzeczypospolitej.

Niepodobna byłoby wyszczególnić każdego z osobna działu i każdego eksponatu, których targi obecne liczą z górą półtora tysiąca. Interesująco, przejrzyście urządzony jest pawilon polskich monopoli państwowych, chlubiących się zarówno w dziale spirytusowym jak tytoniowym wyrobami luksusowemi, mogącemi konkurować śmiało z zagranicą. W paru pawilonach widzimy kolejno doskonale prezentujące się eksponaty krajowego kilimkarstwa, zabawkarstwa (dotychczasowy monopol niemiecki), przemysłu radjowego, maszyn rolniczych młynarskich, włókiennictwa, wyroby pacykowskie, przemysłu naftowego, chemicznego, węglowego i t. d. Pomysłowo urządzono jeden z działów górnictwa śląskiego, gdzie z węgla wzniesiono improwizowaną komorę kopalnianą z kompletnem urządzeniem do wydobywania węgla. Dużo pomysłowości wykazują wystawy innych działów zarówno krajowych, jak zagranicznych, których tu naliczyć dałoby się sporo.

Nowością tegorocznych targów jest wystawa komunikacyjna i obficie obesłany targ hodowlany.

Z natury rzeczy gros eksponatów wystawy komunikacyjnej, reprezentuje Polskie Koleje Państwowe. Liczne wykresy i tablice porozwieszane na ścianach pawilonu P. K. P. ilustrują stan taboru i ruch na kolejach polskich. Ogólna długość polskich kolei normalnotorowych w końcu roku 1926 wynosiła 17.118 km., ogólna zaś długość kolei normalno i wąskotorowych — 20.869 km. Pod względem długości sieci, Polska zajmuje w Europie piąte miejsce (po Rosji, Niemczech, Francji i Anglji). Gęstość sieci na jednostkę powierzchni, dorównywająca w b. zaborze niemieckim gęstości państw zachodnio-europejskich, w b. zaborze austrjackim jest dwa razy, a w b. zaborze rosyjskim trzy razy mniejsza. Ilość taboru według inwentarza z końca 1926 r. wynosiła: parowozów 5157, wagonów osobowych 10.033, towarowych 140.355.

W zakresie produkcji wagonów i parowozów wywalczają P. K. P. niezależność od zagranicy, o czem świadczą trzy doskonałe typy parowozów, wykończonych niedawno w chrzanowskiej fabryce, a sprowadzone na wystawę.

Nader obficie reprezentowany jest na wystawie dział ulepszeń technicznych kolejowych, a więc urządzenie sygnalizacyjne, hamulce, oliwiarki, prasy hydrauliczne i t. d. Z interesującymi okazami samorodnego spawania metali, niezwykle doniosłego dla kolejnictwa, wystąpiła na wystawie krakowska Dyrekcja Kolei.

Osobny dział na wystawie zajęło **lotnictwo polskie.** Cywilna komunikacja lotnicza rozpoczęła się w Polsce w r. 1921, kiedy to Rząd Polski udzielił koncesji Międzynarodowemu Towarzystwu Żeglugi napowietrznej „Franco-romain“ — obecnie CIDNA, które uruchomiło komunikację napowietrzną na linji Warszawa-Praga-Paryż. Pierwsze polskie towarzystwo cywilnej komunikacji lotniczej polska linja lotnicza „Aerolot“ powstało w r. 1922, obsługując linje Warszawa—Gdańsk i Warszawa—Lwów.

Obecnie na terenie Polski działają 3 towarzystwa Żeglugi napowietrznej, a mianowicie: polska linja lotnicza, Sp. Akc. „Aero“ w Poznaniu i międzynarodowe Two CIDNA, obsługując następujące linje: Warszawa—Gdańsk 302 km., Warszawa—Kraków 290 km., Warszawa—Łódź 117 km., Warszawa—Lwów 338 km., Kraków—Lwów 300 km., Kraków—Wiedeń 396 km., Warszawa—Poznań 280 km. i Warszawa—Praga Czeska 330 km.

Ministerstwo Komunikacji w projektach rozbudowy linji lotniczej ma zamiar włączyć do polskiej sieci komunikacji lotniczej Wilno, Białystok i Katowice, jakoteż nawiązać połączenia lotnicze z sąsiadami.

Targi hodowlane obesłane zostały obficie. Interesująco przedstawia się dział koni luksusowych i remontowych oraz drobiu, gołębi, królików i t. d. Z rokiem każdym dział ten niewątpliwie rozwijać się będzie do coraz większych rozmiarów, odpowiednio do wysokiego już stanu i poziomu hodowli w Polsce.

Giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 137, pożyczka konwersyjna 61.60, Len 18. Na rynku walut i dewiz bez zmiany. Na giełdzie akcyjnej tendencja słabsza przy zwiększonych obrotach.

HENRYK BORDEAUX. 48

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Ależ nie, niema go, mój biedny Kasprze. Wszyscy po kolei odchodzą, dziewczęta do hoteli na pokojowe — tak się to mówi na pokojowe — chłopcy do fabryk. Wyobraź sobie, że Antoś któregoś dnia poszedł do miasta pokazać strzelbę wuja rusznikarzowi. Umie jak nikt rozebrać i złożyć broń. Zna cały mechanizm. Rusznikarz tak się jego zręcznością zachwycił, że mu zaproponował miejsce u siebie. Naturalnie jest tam nietylko broń, bo teraz już się nie biją, lecz także i rowery, a może będą auta. Dużo tam można zarobić!

— A mój chrzestny ojciec? pyta Kasper zaniepokojony nagle.

— Czekajże, czekajże i potok słów staje się obfitszy. Więc ja naturalnie muszę się z nim połączyć. Czekałam właśnie na ciebie, aby ci wszystko oznajmić. Dają nam dobrą cenę za szalet. Zawsze te pensjonaty na lato. Niedługo tylko one tu będą. Otrzymasz twoją część z sumy, bowiem Mikołaj także swą część zostawił.

— Lecz gdzież jest mój ojciec chrzestny?

— Czekajże, czekajże. Ja będę mieszkała z małym. Moja synowa, Karmelitanka jest niedaleko w klasztorze. To prawda, że nie często można ją widzieć. Widzieć, to tylko gadanie, bowiem jej się nie widzi. Ot. welon za kratami. I cóż mnie tu jeszcze trzyma? Mój mąż, mój syn, którego zwłoki sprowadzono z Alzacji, są zatopieni.

— Zatopieni? — pyta biedny chłopiec zdumiony.

— To nie wiesz? Dawny cmentarz został na dnie jeziora.

— A moi rodzice?

— I oni.

— I wy zezwoliliście na to?

— O, to cała historja. Budując nową wieś zapomniano o zmarłych. Nie mieszają się do gwaru codziennego życia. Lecz na Zaduszki postarano się ich ułagodzić. Proboszcz wypłynął błogosławić im z barki, jak drugi Chrystus na innym jeziorze. Jest wprawdzie drugi cmentarz, lecz nie masz w nim nikogo. Jakby kto rzucił uroki.

Chciałaby dalej snuć na ten temat, lecz Kasper zmierza do celu uparcie i z coraz większym lękiem. Rozhowory poczciwej kobieciny odwlekają w miarę możności katastrofalny moment.

— Chcę się zobaczyć z moim ojcem chrzestnym? Czyż nie wróci na wieczerzę?

— Czekajżę, nie skończyłam jeszcze. Sprowadzę się z synem do Bellarive. Szalet jest sprzedany i ty twoją część otrzymasz. Co dobry, to dobry interes. Setki i tysiące! Zamieszkasz w szalecie Bizów. Tam teraz dużo miejsca.

— A Żozeta? pyta zdławionym głosem.

— Czekajże! Jak ci to pilno! Właśnie miałam o Żozecie mówić. Jest sama teraz. Matka jej, biedna moja droga Pierreta, umarła w szpitalu Fontaine-Converte. Miano ją przetransportować do Bellerive, dla operacji. Zabierają się zwykle do operacji, gdy człowiek już jedną nogą na tamtym świecie.

— Cóż to była za choroba? pyta Kasper dotknięty żałobą narzeczonej.

— Nie wiedzieć. Lekarze nic nie wiedzą. Przyczepią jakieś nazwisko do choroby i tyle. Było to coś wewnętrznego. A także zgryzota.

— Zgryzota, jaka zgryzota?

Melanja sama naprowadziła go na trop. Wyrzuca to sobie zaraz i niezręcznie usiłuje zagadać.

— Wojenna wdowa, to chyba dość. A twoja nieobecność Kasprze? Nie trzeba było tak długo siedzieć w twojej Assyrji. Ileż razy mówiłyśmy o tem! Widzisz, do nieobecności trudno się przyzwyczaić. Przynajmniej tym, co pozostali, bo ci co odchodzą... Pierreta ropaczała. Nie sprowadzono jej dotąd do nowego cmentarza gdzie jeszcze niema nikogo. Pewno jakieś formalności, prawda?

— Ach, więc niema nikogo, powtarza Kasper, którego poczęły dręczyć obawy o Mikołaja Hagard.

— Ależ tak, nikogo; to nawet dość ciekawe.

Ta Melanja nieznośna; gada piąte przez dziesiąte, a w tym przypływie i odpływie słów niczego się nie dowiesz, a obawiasz wszystkiego.

— Gdzież jest mój chrzestny ojciec? Chcę go zobaczyć.

— Któż to może wiedzieć, mój mały. Szukano go wszędzie w górach.

— Cóż mi to powiadacie, Melanjo? I on także umarł?

— Nie można tego twierdzić, przysięgam ci. Nikt go nie widział umarłym, lecz nikt nie ujrzał go już żywym.

— Zaginął, stwierdził Kasper, okropnie zgnębiony.

— No tak, zaginął. Z wiosną, gdy zaczęło tajać, czuł się jak oswobodzony. Wyczyścił strzelbę i wybrał się na giemzy. Zna dobrze ich kryjówki, lecz jest to pora, gdy kozice karmią swoje koźlęta. Nie pozwala ruszać matek, ni małych. Niechby tak złapał na tem jakiego kłusownika. Miałby się spyszna! Wówczas szuka jeno kozłów, żyjących samotnie, jak starzy kawalerowie. Togo ranka, wyruszył wcześnie. Gdy niebo było rozjaśnione, a brzask zapowiadał dzień piękny, zdejmował na progu kapelusz, mówiąc: „dzięki“. Nieraz to słyszałam. Nie wiedziałam zrazu, co chciał przez to powiedzieć. Dorozumiałam się potem, że jeno chciał podziękować Bogu.

— Ach, to była jego modlitwa, wtrącił Kasper.

— Zapewne. Każdy ma swoją. Moja, to Ojczenaszki i Zdrowaśki, bo nie trzeba wymyślać. Lecz nie opowiadał mi nigdy, gdzie idzie. Nie dowierzał mi, twierdząc, że kobiety mają długie języki — niby to prawda, nie dowierzał Antosiowi, który poszedłby za nim. Wracał zwykle dopiero wieczór, ze zwierzęciem dokoła szyji. Czekałam na niego wieczór, nie przyszedł. Nieraz już spędzał noc w schronisku, lub nawet pod gołem niebem. Lecz nazajutrz nie było Mikołaja. To mnie zaniepokoiło.. Uprzedziłam mera, który mnie źle przyjął i powiedział: „taka rzecz, mnie tylko zdarzyć się może“. A przecież zdarzyło mu się jeno nasze nieszczęście. Postarał się jednak zorganizować poszukiwania. Dyrygowali niemi Guillot i Chevrillard, a również myśliwi. Przetrząsnęli urwiska, przepaście i nic nie znaleźli. Nawet żadnych śladów, bowiem śnieg spadł świeży. Antoś poszedł sam w miejsca zasadzek wuja, które znał dobrze i nawet byłam niespokojna. — A nużby i on nie wrócił? Szukał szczególniej na Colombier, tam, gdzie dwóch cudzoziemców znalazło śmierć przeszłego roku; pochowano ich w Croix aux Chevres. Ale nic i nic. Ani strzelby, ani ładownicy, ani gwoździa z podkutych butów. Trzeba było zrezygnować. Umarł, czy nie umarł? Mówią, że wpadł do jakiejś dziury, gadanie. Człowiek, jak on, który ciągle żył w górach, nie da się połknąć górze. Ja widzisz, myślę, że wróci.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Największy w Małopolsce
Skład Fortepianów



Helena Smolarska
Kraków, Szewska 9.

Zastępstwa:
Bechsteina — Blüthnera — Bösendorfera
i innych pierwszorzędnych fabryk.

Łuszczarnie ryżu w Dąbiu otrzymują koncesje w Gdyni.

W „Robotniku“ warszawskim znajduje się następująca notatka:

„Kilka tygodni temu rozeszła się wiadomość, iż władze stwierdziły wielkie nadużycia celne popełnione przez firmę „Łuszczarnia i Młyny Krakowskie“, stanowiącą własność Wasserbergerów.

Nadużycia te miały polegać na tem, że sprowadzano z zagranicy pod postacią surowca — ryż łuszczony; nie płacili więc należytego cła i ograniczali pracę w łuszczarni.

Rzecz prosta, że panowie Wasserbergerowie starali się usprawiedliwić.

Tem nie mniej śledztwo wszczęto i prowadzono. Aż oto, ni stąd ni zowąd Komitet Ekonomiczny R. M. na posiedzeniu dnia 7 września postanowił wydzierżawić plac w porcie gdyńskim firmie „Łuszczarnia i Młyny Krakowskie“.

Czytamy i oczom własnym nie wierzymy: jakto — wydzierżawiono place w dogodnem miejscu firmie, przeciw której wszczęto dochodzenia o oszustwo i okradanie skarbu? Należało przed tem przynajmniej zrehabilitować publicznie panów Wasserbergerów, stwierdzając, że „Łuszczarnia“ fałszywie została oskarżona.

Jednak sprawę tę pominięto zupełnie milczeniem i ostatecznie niewiadomo, czy Wasserbergerowie otrzymają plac, będąc pod zarzutem oszystw, czy też nie.

Łuszczarnia, która w Gdyni powstanie, będzie wolna od wszelkich podatków przez kilka (bodaj 10) lat. Jakież Państwo ma gwarancje, że wówczas nie zostanie wstrzymana praca w Łuszczarni Krakowskiej, która obecnie prosperuje, zatrudnia pewną ilość robotników i daje Skarbowi dochody w postaci podatków? A jeżeli warsztat pracy w Krakowie będzie zatrzymany, to jakież Państwo ma gwarancje, że dochody osiągnięte w Krakowie nie będą przelewane na rachunek Łuszczarni w Gdyni, by w ten sposób podlegać mniejszemu opodatkowaniu?“

Należy tu stwierdzić, że władze nie ogłosiły dotychczas oficjalnie żadnego komunikatu, któryby poinformował opinję o wyniku dochodzeń w sprawie ryżowej. Istnieje wprawdzie pismo do Powszechnego Banku Kredytowego w Warszawie, podpisane przez p. dr. Lewakowskiego „w zastępstwie dyrektora departamentu ceł ministerstwa skarbu“, które przyznaje, że w składach „Łuszczarni ryżu“ przeprowadzono rewizję, że jednak w wyniku dochodzeń „nie ustalono cech przestępstwa kwalifikującego do wdrożenia przeciw firmie postępowania karnego“.

Któż zatem odpowiadać będzie karnie za to, że kilkaset wagonów ryżu gotowego do konsumcji sprowadzono do Krakowa, pomimo że deklaracje przywozowe opiewały na ryż niewyłuskany? Jak długo władze będą w tej sprawie milczeć?

——oo——

Rząd jugosłowiański wygrał wybory.

Białogród. (PAT). W niedzielę odbyły się na całem terytorjum Jugosławji wybory do parlamentu, które miały wszędzie przebieg spokojny. W Białogrodzie został wybrany leader partji demokratycznej Dawidowicz oraz Maksymowicz, b. minister spraw wewnętrznych, radykał należący do koalicji rządowej. W wyniku wyborów do parlamentu rząd koalicyjny odniósł poważne zwycięstwo. Według wyników otrzymanych z Białogrodu w ciągu dzisiejszej nocy, rozkład mandatów na poszczególne partje przedstawia się w następujący sposób: partje rządowe uzyskały: radykalna 112 mandatów, demokraci 67, muzułmanie z Bośni 22, partje opozycyjne i partja Radicza zdobyła 53 mandaty, demokraci niezależni 30, ludowcy słoweńscy 19, agrarjusze 6, Niemcy 4.

Nowy układ sił w Skupczynie.

Białogród. (PAT). Wczoraj w południe ogłoszony został rezultat wyborów. Stronnictwo radykalne otrzymało 110 mandatów (w dawnej skupczynie 140); mandaty te rozdzielają się na trzy grupy stronnictwa radykalnego, jak następuje: Wukicewic 81 mandatów, Pasicz 19, centrum 10, Stronnictwo demokratyczne (Dawidowic) uzyskało 63 mandaty (dawniej 37), połączeni z niemi muzułmani bośniaccy 16 mandatów (15), słoweńska ludowa partja katolicka (dr. Koroszec) 21 (20), samodzielni demokraci (Pribicewic) 23 (23), chorwacka partja chłopska (Radicz) 60 (67), serbska partja chłopska 9 (7), Niemcy 6 (5). Nadto wybrani zostali: dwóch chorwackich federalistów, jeden czarnogórski federalista, jeden słoweński zwolennik stronnictwa chłopskiego, 1 socjal demokrata (w poprzedniej skupczynie nie było żadnego) i dwóch Węgrów, którzy w ten sposób po raz pierwszy wchodzą w skład skupczyny. Z pośród niewybranych znajduje się b. prezydent skupczyny i przywódca grupy Pasicza Marco Trifkowic, i członek tejże grupy b. minister dr. Jankowic, który był upatrzony przez Pasicza na przywódcę stronnictwa. Stefan Radicz przepadł w Maryborze, został natomiast wybrany w Dalmacji północnej i Bośni. Nadto nie został wybranym przywódca dyssydentów chorwackich dr. Nikic.

NIE BĘDZIE ZMIAN POLITYCZNYCH.

Białogród. (PAT). Wedle wyników wyborczych rozdzielają się mandaty stronnictw jak następuje: Stronnictwa rządowe (radykali, demokraci i muzułmani bośniaccy) 110 mandatów, opozycja (stronnictwo Radicza, niezawiśli demokraci, słoweńska partja ludowa, agrarjusze i Niemcy) uzyskali 112 mandatów. Wynik nie przyniesie prawdopodobnie żadnych zmian politycznych. Stronnictwo radykalne straciło wprawdzie 30 mandatów, mimo to jednak koalicja rządowa rozporządza dostateczną większością.

SILNY RZĄD ZAWISŁY OD KATOLICKICH SŁOWEŃCÓW.

Białogród. PAT.) Wedle dotychczasowych wyborów będą mogli radykali i demokraci utworzyć silny rząd, jeżeli będą poparci przez katolickich słoweńców. Pytaniem jest jednak, czy szef stronnictwa demokratów Dawidowic skłonny będzie kontynuować dotychczasową politykę koalicyjną. Jeśliby wystąpił z koalicji, co jest prawdopodobnem, wówczas przejdzie stronnictwo demokratyczne do opozycji.

Walka rządu litewskiego ze związkami zawodowemi.

Ogłoszenie stanu oblężenia. — Aresztowania.

Warszawa. Tel. wł.) Jak się okazuje zamach stanu na Litwie był przygotowywany od trzech miesięcy. Wybuch miał nastąpić odrazu we wszystkich miastach, posiadających większe załogi. Po nieudałej próbie w Taurogach nastąpiło aresztowanie działaczy opozycyjnych. Dotychczas aresztowano około 2.000 osób. Śledztwo prowadzi specjalny delegat rady ministrów pułkownik Salickis. W odpowiedzi na aresztowania związki zawodowe postanowiły ogłosić demonstracyjny strajk powszechny. Wobec tego rząd ogłosił stan oblężenia w Kownie, Wilkomierzu i Poniewieżu oraz wzdłuż granicy polskiej i niemieckiej. Na ulicach Kowna krążą liczne patrole wojskowe. Gmachy rządowe, dworzec kolejowy oraz banki strzeżone są przez wojsko i szaulisów.

——oo——

Po zamknięciu kroniki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSA DLA SŁUŻĄCYCH analfabetów i analfabetek urządza od 1 października Akademickie Koło T. S. L. Zgłoszenia i informacje ul. Jabłonowskich 10—12 (Dom Akademicki), parter na lewo, sala 31 codziennie od godziny 11—12 w południe i od 6—7 wieczór (telefon Nr 557).

„WRAŻENIA Z PARYŻA“ Na ten temat wygłosi Wojciech Natanson w czwartek 15 b. m. w Kollegjum wykładów naukowych odczyt, w którym omówi Paryż międzynarodowy, teatry, kino, życie młodzieży, salony literackie, nowe książki, sport. Początek o godzinie 7-ej wieczór.

——oo——

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Człowiek i nadczłowiek“.
Środa: „Król“.
Czwartek: „Człowiek i nadczłowiek“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pat i Patachon „Jako władcy“.
BAGATELA: „Troski szatana“.
UCIECHA: „Tajemnica pani S.“.
CORSO: Pat i Patachon „Jako władcy“.
NOWOŚCI: „Władczyni Libanu“.
SZTUKA: „Od mężczyzny do mężczyzny“.
WARSZAWA: „Dziewczęta pod kontrolą“.
PROMIEŃ: „Ziemia zdobywców“.

——oo——

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek „Człowiek i nadczłowiek“, komedja Shaw'a, która obok triumfu autora stała się popisem aktorskim dyr. Nowakowskiego w roli Tannera, prowadzącej akcję, pełną niespodzianych zwrotów i aktualnej satyry. W próbach pod kierunkiem reż. Sosnowskiego „Głaz graniczny“, dramat E. Zegadłowicza, w którym główną rolę kobiecą wykona p. Halina Starska. W piątek I. szkolne przedstawienie „Balladyny“. Początek o godz. 6 wieczór.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się we wtorek 20 bm. Grana będzie operetka „Król Kawy“. Próby w pełnym toku pod reżyserją dyr. T. Pilarskiego. Część muzyczną przygotowuje kapelmistrz Yrley-Jurkiewicz, baletową Wł. Morawski. W głównych rolach wystąpią: Lucja Przestrzelska, primadonna lwowskiej operetki, Marja Sarjusz-Wilkoszewska, primadonna operetki pomorskiej. Gościnnie wystąpi Marjan Wawrzkowicz, tenor.

——oOo——

Za spokój duszy ś. p.

Dr. Franciszka Mussila

długoletniego Prezesa Towarzystwa Kat. Właśc. realności m. Krakowa i gmin przyłączonych

odbędzie się we środę dnia 14 września b. r. o godz. 10 rano w kościele św. Anny

Nabożeństwo żałobne

na które swoich Członków i Pobożną Publiczność zaprasza

Towarzystwo Kat. Właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie.

Rezolucja Holandji.

Genewa (PAT.) Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, Zgromadzenie Ligi Narodów przesłało trzeciej komisji rezolucję Holandji, która wypowiada się za zaleceniem kontynuowania prac przygotowawczych do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej i podjęcie rozważań nad zagadnieniem rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Następnie Zgromadzenie przyjęło do wiadomości z serdeczną wdzięcznością fakt ofiarowania przez pewne grupy obywateli amerykańskich Lidze Narodów kwoty 2 milj. dol. na założenie wielkiej bibljoteki.

ARGENTYNA NIE SPIESZY SIĘ DO LIGI.

Londyn. (PAT). Parlament argentyński odroczył na czas nieograniczony dyskusję nad projektem rządowym w sprawie powrotu Argentyny do Ligi Narodów.

——oOo——

Król Ferdynand nie chce wracać do Bułgarji.

Koburg. (PAT.) Z otoczenia b. króla Ferdynanda bułgarskiego donoszą, że król nie ma zamiaru powrócić do Bułgarji. Wszystkie inne doniesienia w tej sprawie pozbawione są podstaw.

——oOo——

W rocznicę odsieczy Wiednia.

Wiedeń. (PAT.) W rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego odbyło się w niedzielę w kościółku na Kalenbergu uroczyste nabożeństwo, na którem wygłosił kazanie ks. Gieburowski ze Zgrom. OO. Zmartwychwstańców na temat zwycięstwa oręża polskiego. W nabożeńswie wzięli udział członkowie poselstwa z posłem Baderem na czele, przedstawiciele stowarzyszeń polskich, oraz liczna publiczność polska, wśród której zauważono grupę włościan polskich zamieszkałych od lat 30 w okolicy Tulln nad Dunajem.

Teatr belgradzki w płomieniach.

Białogród. (PAT.) Wczoraj o północy wkrótce po zakończeniu przedstawienia wybuchł gwałtowny pożar w teatrze białogrodzkim „Manege“. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 3 milj. dynarów. Pożar wywołał panikę w centralnej dzielnicy miasta, zwłaszcza wśród mieszkańców sąsiadujących z teatrem domów. Na szczęście żadnych ofiar w ludziach nie było.

Natychmiast, a nie w grudniu

rokować będą Stany Zj. z Francją o traktat handlowy.

Waszyngton. (PAT). Wobec tego, że rokowania z rządem francuskim w sprawie zawarcia traktatu handlowego mają się rozpocząć natychmist a nie w grudniu, jak to pierwotnie dał do zrozumienia depart. stanu, istnieje tu nadzieja, że w toku opracowywania tekstu układu opartego na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania będzie wstrzymane zastosowanie zapowiedzianych francuskich ceł ochronnych.

Rzeczoznawcy dla spraw narodowościowych radzą.

Warszawa. (Tl. wł.) W poniedziałek rozpoczyna się sesja komitetu rzeczoznawców do spraw narodowościowych. W obradach uczestniczyć będą obaj rzeczoznawcy pp. L. Wasilewski i H. Loewenherz. Trzeci rzeczoznawca p. Tadeusz Hołówko zrzekł się tego stanowiska, skutkiem powołania go do służby w ministerstwie spraw zagranicznych. Miejsce jego pozostaje nieobsadzone. Poniedziałkowe posiedzenie komitetu odbędzie się przy udziale ministra spraw wewnętrznych oraz naczelnika wydziału politycznego w tem ministerstwie p. Suchenka-Sucheckiego. Przedmiotem obrad będą sprawy, które rząd załatwił w czasie miesięcy wakacyjnych. We wtorek dalszy ciąg obrad.

——oo——

Tokio. (PAT). Samolot „Pride of Detroit“ odleciał dziś rano z Omura w kierunku Kasumigaura, jednakże z powodu burzy zmuszony był zawrócić do Omura.

Szpitalnictwo.

Potrzeby szpitalnictwa dla chorych umysłowo.

Jedną ze spraw, wymagających natychmiastowej akcji ze strony samorządów i energicznej pomocy ze strony skarbu państwa jest **opieka nad umysłowo chorymi.**

Umysłowo upośledzonych jest w Polsce około 30.000. Z tych ze względu na bezpieczeństwo publiczne, pomijając już względy natury humanitarnej, **conajmniej 20.000 winno znaleźć się w zakładach,** a istniejące obecnie 13 szpitali specjalnych i 9 oddziałów przy innych szpitalach mogą pomieścić **zaledwie 10.000 chorych.** Wprawdzie, wbrew wszelkim zasadom hygjeny i wygody kierownicy zakładów, zmuszeni zostali na 10.000 łóżek zainstalować 11.200 chorych, **mimo to nie zdołali pomieścić wszystkich i dziś blisko 9.000 warjatów znajduje się na wolnej stopie, zagrażając życiu i mieniu zdrowych obywateli.**

Znany jest wypadek, iż chory, który w ciągu 11 dni wzniecił po różnych wsiach 12 pożarów. nie dostał się do szpitala.

W Tworkach w ciągu miesiąca sierpnia br. nieprzyjęto 60 warjatów, to samo dzieje się w innych szpitalach, odsyłani są nawet ludzie z najbardziej dalekich i zapadłych kątów Polski. Dochodzi do tego, że **podsądnych warjatów niema gdzie pomieścić.**

Rodziny warjatów nie mogąc sobie poradzić w sposób zwykły, uciekają się do podstępów. Zdarzyło się, że nie mogąc umieścić chorego w szpitalu, pewien obywatel wynajął dozorcę pod pozorem prowadzenia chorego, a sam, wynalazłszy pierwszy lepszy pretekst, ulotnił się, zostawiając nieszczęśliwego w rękach przygodnie najętego opiekuna. Były również wypadki nadsyłania chorych wprost do Gen. Dyr. Służby Zdrowia. Szczytem zaś wszystkiego jest fakt trzymania szaleńców po wsiach, szczególnie na Kresach — na uwięzi w chlewach!

Przykłady te uzasadniają niezbitą potrzebę natychmiastowej budowy szpitali dla umysłowo chorych. Akcji tej nie można wyłącznie oprzeć na samorządzie, gdyż przekracza to jego siły, rząd ze swej strony musi też przyjść z pomocą.

Według obliczeń koszt jednego łóżka wynosi 8.000 — **dla uruchomienia więc 10.000 niezbędnych łóżek potrzeba sumy 80 milj. zł.**

Rzeczy ciekawe.

Ofiary ciężkiej mody.

Wśród wszystkich wybryków mody chyba najpotworniejszy jest ten, któremu hołdują kobiety szczepu Padaung, zamieszkującego Birmanję. Kobiety te zdobią swe szyje pierścieniem z rurek mosiężnych, nalutowanych jedna na drugiej, tak wysokim, że sięga od ramion aż do półbródka. A ponieważ rurki są z grubej blachy, pierścień ten waży do 12 funtów, przytem zaś zmusza do wydłużania szyji, zniekształca podbródek i kręgi karkowe grzbietu pacierzowego, raniąc je dotkliwie, dopóki nie utworzą się odciski. Ale męczennice tej ciężkiej mody znoszą mężnie wszystkie te tortury, aby tylko mogły poszczycić się przed współzawodniczkami wysokością i ciężarem swego naszyjnika! Że zaś nogi i ręce zdobią również ciężkiemi bransoletami miedzianemi, szczególne te ich ozdoby ważą razem nie mniej, niż dwadzieścia funtów! Pomimo to szczęśliwe są i dumne, choć praży je w tych więzach upał tropikalny!

Dr Clemenceau a domorosły eskulap.

Były premjer francuski jest, jak wiadomo, dyplomowanym doktorem medycyny i może dlatego właśnie tak chętnie gawędzi w czasie wakacji letnich ze znachorem, praktykującym w sąsiedztwie jego majątku ziemskiego, który dowiedziawszy się, że „Tygrys“ przyjechał tym razem do Wandeji po ciężkiej chorobie, zjawił się natychmiast u niego i zaofiarował mu swoje leki, o jakich „żaden paryski profesor nie ma pojęcia najmniejszego“. Po raz pierwszy Clemenceau rozgniewał się na domorosłego eskulapa: „Jeśli cenisz moją przyjaźń, to nie odzywaj się nigdy słówkiem na temat mojego zdrowia. Warto było ratować się przed troskliwością stu lecznych sław lekarskich, by umierać tu od „nalewek“ prowincjonalnego znachora wiejskiego!“

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 14 września.

Kraków (422) G. 16.40: Program dla dzieci (Z cyklu: Bajki słowiańskie, Cz. VIII); 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Rozmaitości; 19: Odczyt pt. „Kopernik i jego heljocentryczny mechanizm świata“, wygł. p. Artur Szinagel; 19.30: Odczyt pt. „Zjawisko świecenia w żywej przyrodzie“, wygł. p. Dr. St. Skowron, Asyst. U. J.; 20: Komunikaty; 20.15: Odczyt pt. „O muzyce Fr. Smetany“, wygł. Dr. J. Reiss, Doc. U. J.; 20.30: Koncert poświęcony muzyce czeskiej. Program złożony z dzieł Fr. Smetany. Wykonawcy: p. Mela Neuger-Feliksowa (fort.), p. Pawłowski (śpiew), p. Nika Płońska-Jakubowska (śpiew), St. Mikuszewski (skrz.), p. Olga Martusiewiczówna (fort.), p. M. Paszkowski (wiolonczela). 1) Reves (six morceaux), Nr. 1. 2, 3 — p. M. Neuger-Feliksowa; 2) Dwa ariosa z op. „Tajemnica“ — p. Wł. Pawłowski; 3. Arja z op. „Pocałunek“ — p. N. Płońska-Jakubowska; 4) Reves Nr. 4. 5, 6 — p. M. Neuger-Feliksowa; 5) Arja Marzenki z III aktu „Sprzedanej narzeczonej“ — p. N. Płońska-Jakubowska; 6) Arja Janka z I aktu „Sprzedanej narzeczonej“ — p. Wł. Pawłowski. — Przerwa. — 7) Trio: pp. St. Mikuszewski, O. Martusiewiczówna, M. Paszkowski; 8) Arja Dalibora z I aktu — p. Pawłowski; 9) Arja Milady z op. „Dalibor“ — p. N. Płońska-Jakubowska; 10) Duet Milady i Dalibora w więzieniu — pp. Pawłowski i N. Płońska-Jakubowska. Akompaniuje prof. St. Lipski. W czasie przerwy koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim; 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty; 16.30: Audycja dla dzieci; 17: Nadprogram i komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty P. A. T.; 18.50: „Skrzynka pocztowa“; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt o zakładniku chmielników; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa; 22: Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4) G. 13.15: Koncert orkiestry; 17.30: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10 4-ta lekcja elementarnego kursu języka francuskiego; 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Pogadanka; 20.30: Transmisja koncertu z Krakowa; 22: Sygnał czasu; 22.30: Transmisja koncertu z winiarni „Carlton“.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 21: Koncert; **Praga** (348.9) G. 10.50, 12, 17, 19.15: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30: Koncert; 20.15: „Sen nocy letniej“, później muzyka taneczna; **Berlin** (483.9) G. 17, 21, 22.30: Koncert; Wiedeń (517.2) G. 11, 16.15, 20.05: Koncert.

—o:o—

W dniu 2-go października 1927 roku odbędzie się

Zjazd Abiturjentów z roku 1906 w Kołomyji.

Następujący Koledzy zechcą podać swoje adresy Drowi Domańskiemu w Sanoku:

Golstein Hersz, Muszyński Eugenjusz, Osterer Josef, Paul Alojzy, Półtorak Henryk, Schreiber Chaim, Skomorowski Józef, Stefanicki Mikołaj, Trusz Emiljan, Vinzenz Stanisław, Weiser Chaim

Profesorowie:

Missona Kazimierz, Dembitzer Zacharjasz, Bieńkiewicz Stanisław. 1014

ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków, ul. Grzegórzecka L. 7.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. — Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

Pończoszki dziecinne w różnych kolorach, również damskie pończochy skarpetki męskie oraz wszelkie przybory do krawieczyzny poleca: Zofia Aksakowa była współwł. firmy Szajdakowski i Ska obecnie ul. Wiślna 4. 987

Inteligentna osoba poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa, lub zarządu pensjonatem. Adres: Karolina ANTOS — Leszniów koło Brodów Kisielewska. 1058

P. T. Pracownicy Państwowi!

Samorządowi. Emeryci, Akademicy, Studenci korzystajcie ze znacznie zniżonych cen w Chrześć. Zakładzie Fryzjerskim T. Zabłockiego — Zwierzyniecka 23. 1049

Detektywów prywatnych konces. biuro Marjana Girtlera, byłego referendarza Władz śledczych, przeprowadza dyskretnie i uczciwie wywiady i obserwacje. Kraków Jabłonowskich 4. 1060

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 61

NA RATY

JUŻ NADESZŁY PŁASZCZE DAMSKIE JESIENNE i ZIMOWE.

Najnowsze i najwytworniejsze modele po umiarkowanych cenach do nabycia w firmie

K. JAROSZ i Spółka

Kraków Florjańska 35. Tel. 2329.

1024



Rok założenia 1906.

BUDOWA Organów Kościelnych

salonowych i koncertowych,

Rekonstrukcje i naprawy

oraz zmiana dawnych systemów na sposób najnowszy

Instalacja motorów elektryczn.

do ładowania powietrza,

Uzupełnianie zniszczonych

lub brakujących piszczałek

Części składowe organów zawsze gotowe na składzie.

Zakład Budowy Organów Kościelnych

STANISŁAW TOBOLA, Kraków, ul. Senacka L. 11.

Na rok szkolny 1927/8. *Na rok szkolny 1927/8.*

Księgarnia Krakowska

Kraków, ul. św. Tomasza L. 35 (róg ul. św. Krzyża)

poleca:

wszystkie podręczniki szkolne dla szkół powszechnych, średnich i seminarjów oraz metodyczne dla T. T. Nauczycielstwa.

Mapy ścienne i podręczne dla uczniów. Tablice anatomiczne, botaniczne, zoologiczne, technologiczne, fonetyczne, muzyczne, fryzy ludowe polskie.

Globusy różnych wielkości.

Wysyłka na prowincję odwrotna. **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

Wydawca: „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.